

POKOJ i DOBRO



4/2013
ISSN 1664-3233

KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLINIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI

<http://fzskatowice.pl> www.fzs.info.pl

XX OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA FZŚ NA JASNĄ GÓRĘ 19–20 LIPCA 2013



„Prośmy Maryję Jasnogórską (...) abyśmy tutaj dostąpili cudu przemiany,
by Jezus za sprawą Maryi przemienił wodę naszego nijakiego życia w wyborne wino żywej wiary,
niezłomnej nadziei, ofiarnej miłości i radości, pokoju, dobra”.

(z homilii ks. bp. Ignacego Deca)

Pielgrzymowanie do Pani Jasnogórskiej – 19 i 20 lipca



Rekolekcje Rady Regionu Katowickiego w czerwcu w Górkach Wielkich



**NIE SĄDZIŁ, [FRANCISZEK] ŻE JUŻ OSIĄGNĄŁ CEL,
ALE NIESTRUDZENIE TRWAŁ W ŚWIĘTYM
NASTAWIENIU NA NOWE,
I ZAWSZE CHCIAŁ ZACZYNAĆ OD POCZĄTKU.**



SŁOWO WSTĘPNE

Na spotkaniu Rady Regionu Katowickiego 10 sierpnia br. – na którym obecny był także prowincjał panewnicki o. Antonin Brząkalik – jeden z punktów obrad dotyczył kwartalnika „Pokój i Dobro”. Planowane były pewne zmiany w jego edytowaniu, niemniej nie powzięto jeszcze ostatecznych decyzji.

Pierwsza zmiana dotyczyć będzie niewielkiej korekty cyklu jego ukazywania się. Obecny numer jest ostatni w tym roku, jak dotychczas, a kolejny, pierwszy na 2014 rok, ukaze się dopiero w marcu. W przyszłości poszczególne numery ukazywać się będą pod koniec danego kwartału, tj. 1. w marcu, 2. czerwcu, 3. we wrześniu i 4. w grudniu, ale ten ostatni wyjątkowo z racji świąt na początku miesiąca. W związku z tym osoby, które chcą nadesłać materiały do edycji, powinny to uczynić najpóźniej miesiąc wcześniej od daty ukazania się numeru, czyli do końca lutego, maja, sierpnia i października.

W rozmowie z ojcem prowincjałem zaakcentowano rolę asystentów duchowych, a także pewien „głód” wiedzy o tematyce franciszkańskiej, którą z racji limitów czasowych nie zawsze asystenci mogą w większym stopniu przedstawić. Toteż taką rolę pośrednią, by ten „głód” słowa i wiedzy zaspokoić, mógłby pełnić nasz kwartalnik. Zatem jego treść byłaby bardziej ukierunkowana na formację niż na informację. Wydarzenia w poszczególnych wspólnotach są ważne, jednak nie wszystkie w równym stopniu. Dlatego już w tym numerze proponujemy więcej artykułów treściwych pod względem duchowym, a dział „Z życia regionów” zawiera

bardziej istotne wydarzenia – odbyte kapituły czy rekolekcje, jubileusze czy peregrynacje... W gazetce byłyby też zamieszczane ważne komunikaty, np. Rady Narodowej, Rady Regionu itp.

Kwartalnik nie jest własnością redakcji, tylko nas wszystkich. Zespół redakcyjny odpowiada za jego tworzenie – edycję, by trafił do rąk czytelników i by był wartościowy pod względem treści, no i czytelny. Natomiast co w nim mogłoby się jeszcze znaleźć, jakie zagadnienia artykuły mają poruszać, możecie Siostry i Bracia zaproponować. Na te propozycje i pomysły redakcja czeka do końca listopada, a można je nadsyłać na nowo utworzony adres: miriamkorpil@gmail.com. Na ten adres można również posyłać teksty do kwartalnika, ale także do brata Janusza jak dotychczas.

redakcja

Redakcja:

Rada Regionalna FZS Region Katowicki
Przełożona s. Julia Niemiec
julia.niemiec@gmail.com

Skład redakcyjny:

o. Tobiasz Kołodziejczyk, s. Julia Niemiec,
s. Lidia Balcerek, s. Maria Pietyra,
br. Janusz Włodarczyk

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiuścacji tekstów
oraz zmiany tytułów.

Materiały do kwartalnika prosimy przysyłać:

br. Janusz Włodarczyk
ul. Rolnicza 19
42-500 Będzin
lub na e-mail: u_mnicha@inetia.pl

Konto FZS Regionu Katowice:

ODDZIAŁ I W BYTOMIU
ING Bank Śląski
Julia Niemiec
26 1050 1634 1000 0090 9534 4082

Za zgodą Ministra Prowincjalnego
Prowincji Wniebowzięcia NMP
w Katowicach-Panewnikach

DTP i druk:

FPR „MACGRAF”
40-761 Katowice
ul. Panewnicka 91
tel. 32 2046155
e-mail: biuro@macgraf.pl
www.macgraf.pl

Życie w pokucie franciszkanina świeckiego



Aby zachować czujność, należy stale się doskonalić, stale pracować nad własnymi słabościami. Ćwiczenie karności pozwala nam otworzyć drzwi Chrystusowi krótko po tym, jak do nich zapuka. A karność zdobywamy dzięki wytrwałym wyrzeczeniom oraz pokucie.

Z takim ćwiczeniem duchowym, cielesnym wiąże się najstarsza nazwa naszego zakonu: „bracia i siostry od pokuty”. Jest to jeden z naszych charyzmatów. To wcale nie znaczy, że mamy „oblec się w wory i siąść na popiele” – czynności pokutne używane na Bliskim Wschodzie (Jon 3,6). Jezus nam polecił, jak mamy pościć, w Kazaniu na Górze: namaścić głowę, umyć twarz i nie pokazywać tego ludziom (por. Mt 6,17).

Pokuta wiąże się z postem. A ten nie zawsze jest mile widziany. Papież Mikołaj IV w naszej regule z 1289 roku poświęcił postom rozdziały V i XVIII. Reguła Leona XIII nie nakazywała, ale zalecała zachowywanie postu dwa dni w tygodniu, środy i piątki, tradycję zachowywaną przez niektórych z naszych braci i sióstr w XIX wieku. Postu, który obecnie widziany jest jako bardzo surowy.

Uczniowie Jezusa otrzymali władzę wypędzania złych duchów. I wypędzali je. Lecz kiedyś zdarzyło się, że zły duch nie odszedł. Potrzebna była interwencja samego Jezusa. Uczniowie mieli zbyt mało wiary. Kiedy pytali się o przyczynę swego niepowodzenia, Jezus odpowiedział im: *Ten zaś rodzaj złych duchów wypędza się tylko modlitwą i postem* (Mt 17,21). Kiedy znalazłem ten fragment w czytaniu angielskojęzycznym, nie udało mi się znaleźć tłumaczenia słowa „post”, była tylko „modlitwa”. To tylko podkreśla, że „post” oraz „wyrzeczenie” są bardzo niewygodne oraz nie-mile widziane. Często słyszę kapłana: np. przed Środą Popielcową, że „obowiązuje nas post ilościowy i jakościowy. Jeden posiłek do syta i dwa skromne”. A przecież posiłek „do syta” dla wielu ludzi w ubogich krajach jest luksusem, na który ich nie stać.

W naszym zakonie są dwa szczególne dni, w których jesteśmy dodatkowo zobowiązani do zachowania postu. Są to wigilie uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (7 grudnia) oraz św. Franciszka z Asyżu (3 października). Post powinien dotyczyć tego, co lubimy,

Potrzeba czujności

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przyszedł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.

Łk 21,34-36

a bez czego możemy się obejść. Wyrazem postu jest też zjedzenie tego, czym nas ktoś poczętuje, nieważne co to jest.

Formą wyrzeczenia jest także odzież, którą nosimy. Mamy nosić skromny ubiór, dostosowany do tego, jaki jest nasz zawód. Aktualna reguła wyraża się na ten temat bardzo ogólnie, dawniej były podane szczegóły. Przykładowo, za papieża Leona XIII aksamity, breloczki, łańcuszki uważane były za niedopuszczalny luksus, a tłumaczono to następująco: „wygnańcom z rajy dane było odzienie, niby oznaka, dla winowajczych buntowników przeciw Bogu. A czyż więzien kajdany swe ubiera w złoto i dyamenty?” (*Nowy brewiarzyk Tercyarski*, Kraków 1894). Dodatkowo obowiązkowe było noszenie paru drobiazgów, które miały nam przypominać o pokucie na wypadek, gdybyśmy o niej zapominali.

Czy tu jednak nie wpadam w zbytnią pochwałę wyrzeczeń? Przecież prawie nakłaniam do tego, by być „świętszym od świętych”. Zaś sprawa gotowości na przyjście Pana zanika wśród rozmyślań o sposobach przygotowywania się. Czyli jest to drugi koniec kija, którego jednym jest leżenie brzuchem do góry, a drugim omawiana nadmierna surowość cielesna, uwielbiana w średniowieczu.

Nasza aktualna reguła w punkcie 11 mówi: „Chrystus, ufając Ojcu, jakkolwiek łagodnie i z wyrozumiałością traktował rzeczy stworzone, wybrał dla siebie i Swojej Matki życie ubogie i pokorne, tak samo franciszkanie świeccy niech w zakresie dóbr doczesnych zachowują należyty umiar, zaspokajając swoje potrzeby materialne; świadomi, że zgodnie z Ewangelią są administratorami otrzymanych dóbr na korzyść synów Bożych. »Jako przechodnie i przybysze« zdążający do domu Ojca, niech też w duchu *Błogosławieństw* starają się oczyścić serca ze wszystkich skłonności oraz żądz posiadania i panowania”.

Być może nasza wrodzona niechęć do wyrzeczeń oraz lenistwo blokują nasze przygotowanie do postów. Trzeba nam nawoływania papieża Jana Pawła II do młodych: *wymagajcie od siebie, nawet jeśli nikt od was nie wymaga*. To też będę od siebie wymagał. A jako pierwszą rzecz proszę o dyspensę od dyspens zwalniających mnie od wyrzeczeń.

br. Janusz z Będzina

Formy przekazywania wiary franciszkanom świeckim (cz. II)

ZASADY DOBREJ KOMUNIKACJI

1. Profesjonalizm

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* przypomina, że każde ludzkie działanie posiada własną specyfikę, którą musimy odkryć, wykorzystać i szanować, jeśli chcemy w nim uczestniczyć. Każda dziedzina wiedzy ma swoją metodologię, każda działalność kieruje się pewnymi zasadami, a każdy zawód cechuje się pewnym sposobem myślenia. Ewangelizacja jest zakorzeniona w rzeczywistości ludzkiej, ale realizuje się jakby od środka: politycy, ludzie biznesu, dziennikarze, nauczyciele, pisarze czy działacze związków zawodowych – oni wszyscy muszą rozwiązywać problemy, które powstają na gruncie ich własnej dziedziny. Oczywiście jest, że mandat nie może przeciwstawić się autorytetowi biskupa ani nie może też być przez niego pominięty. Kościół Chrystusa jest komunią, komunią hierarchiczną, która postuluje zachowanie kompetencji, ról i funkcji. Święty Franciszek jest bardzo wrażliwy na te wartości. W swojej Regule nakazuje surowo, aby bracia „nie głosili kazań w diecezji biskupa, który by im tego zabronił” (2 Reg 9,1). Według wiarygodnej interpretacji św. Bonawentury, pozwolenie biskupa na przepowiadanie jest zawsze domniemane, dopóki nie okaże się przeciwnie. Dzieje się tak na mocy mandatu danego zakonowi bezpośrednio przez papieża.

Święty Josemaria Escrivá podkreślał, że to właśnie konkretni ludzie, wiernie kierujący się swoimi przekonaniem i z oddaniem wykonujący swoją pracę, znajdują odpowiednie metody i rozwiązania dzisiejszych problemów.

2. Działanie stopniowe

Druga zasada dobrej komunikacji to działanie stopniowe. Trendy społeczne mają złożony cykl życia: rodzą się, rosną, rozwijają się, zmieniają się i umierają. Z tego względu przekazywanie idei ma wiele wspólnego z ogrodnictwem: jest czas siania, podlewania, przycinania, pielienia i oczekiwania na czas zbiorów. Święty Franciszek nalega na postawę nie tylko wypływającą z dyscypliny, ale także bogatą w wartości wynikające z orędzia błogosławieństw. Nade wszystko bracia powinni dać dobry przykład, złożyć świadectwo słowu, które głoszą, unikając wszystkiego, co obraża miłość, czyli kłótni, sporów i sądów (2 Reg 3,10). Posłańcy pokoju i dobra powinni wspierać wartości ewangeliczne według ducha Ewangelii, respektować wolność adresatów słowa i być gotowi znosić prześladowania. Jeśli nie będą przyjęci, niech uciekają gdzie indziej czynić pokutę z błogosławieństwem Boga (T 26; 1 Reg 16,18).

Ochrona wolności jest fundamentalna w posłudze apostołskiej. Nikt nie powinien być zmuszany do przyjęcia wiary przeciw własnemu sumieniu, ale też nikt nie może sobie uzurpować prawa do odrzucenia słowa Bożego jako gwałcącego jego wolność. Ewangelizatorzy powinni inspirować swoje działanie i postawy kryteriami ewangelicznymi, czyli tym, co napisał św. Franciszek dla wszystkich swoich braci,

utrzymując, że powinni być „cisi, spokojni i skromni, łagodni i pokorni” (2 Reg 3,12) i podejmować ze wszystkimi dialog zbawienia.

W minionych wiekach zjawisko sekularyzacji zyskało na sile. Procesów o tak długim okresie rozwoju nie da się zmienić w ciągu paru lat, miesięcy lub tygodni. Kardynał Ratzinger stwierdził, że w naszym sposobie patrzenia na świat mamy tendencję kierować się „męskim” paradygmatem, w którym głównie chodzi o działanie, skuteczność, program i tempo. Powstaje zatem potrzeba częstszego odwoływania się do paradygmatu „kobiecego”, ponieważ kobiety mają świadomość, że wszystko, co ma związek z życiem, wymaga czasu i cierpliwości.

3. Życzliwość

Życzliwość i praktyczna miłość stanowią zasadę, która ma wpływ na wszystkie wcześniej wymienione elementy: przekaz, głosiciela i sposób głoszenia. Niektórzy autorzy zauważyli, że w pierwszych wiekach Kościół rozwijał się tak szybko, ponieważ był wspólnotą otwartą na innych, w której ludzie mogli doświadczyć miłości i wolności. Katolicy traktowali innych z miłością; troszczyli się o dzieci, ubogich, starszych i chorych. Taka postawa była nieodparcie atrakcyjna.

Miłość praktyczna jest treścią, metodą i stylem wszelkiego skutecznego przekazywania wiary. Życzliwość sprawia, że orędzie chrześcijańskie staje się czymś pozytywnym, istotnym i atrakcyjnym. Nadaje mu wiarygodność, rodzi empatię i uprzejmość w głosicielach i stanowi siłę, która uzdalnia ich do cierpliwości i otwartości. Świat, w którym żyjemy, zbyt często okazuje się miejscem zimnym i surowym, gdzie ludzie czują się wykluczeni i sponiewierani, tęskniąc za światłem i ciepłem. W dzisiejszym świecie największym argumentem chrześcijan jest pełna miłości życzliwość. Dzięki niej ewangelizacja jest zawsze prawdziwie nowa.

Powiedzieliśmy sobie, że św. Franciszek w duchu wiary zapuścił swoje korzenie w niebie. To dało mu siłę, by „poszedł pod prąd” i dał w ten sposób początek nowej formie życia – życia przepełnionego szczęściem. Zakorzenione w Chrystusie „pójście pod prąd” określa w pewnym sensie jednocześnie źródło życia i szczęścia franciszkańskiego. Ukazuje ponadto, jak można czuć się bezpiecznym bez żadnej ludzkiej pomocy, jak można być szczęśliwym, żyjąc w ubóstwie, jak można pracować bez chęci otrzymania wynagrodzenia, jak można stworzyć nowy rewolucyjny porządek społeczny.

Jedną z najbardziej zachwycających cech w życiu św. Franciszka jest spójność jego osobowości. Potrafił być w tym samym czasie nieubłagany dla siebie i bardzo przystępny dla innych, wdrażając wiarę w przeróżnych sytuacjach życia codziennego. Widzimy też, jak z wielkich prawd wiary rodzą się niektóre najważniejsze aspekty życia franciszkańskiego.

Służyć Miłości

„CHOCIAŻ CHWALEBNY OJCIEC OSIĄGNĄŁ JUŻ DOSKONAŁOŚĆ W ŁASCE WOBEC BOGA, A ŚWIĘTYMI CZYNAMI BŁYSZCZAŁ MIĘDZY LUDŹMI TEGO ŚWIATA, TO JEDNAK MYŚLAŁ ZAWSZE O PODEJMOWANIU CORAZ TO DOSKONALSZYCH DZIEŁ. (...) MAWIAŁ: *Bracia, zaczynijmy służyć Panu Bogu, ponieważ dotychczas prawie nic nie postąpili, albo bardzo niewiele.*

NIE SĄDZIŁ, ŻE JUŻ OSIĄGNĄŁ CEL, ALE NIESTRUDZENIE TRWAŁ W ŚWIĘTYM NASTAWIENIU NA NOWE, I ZAWSZE CHCIAŁ ZACZYNAĆ OD POCZĄTKU” (1 CEL 103,1-7).



Służyć Panu Bogu... Kiedy czytam te słowa św. Franciszka, na myśl przychodzi mi inne, wypowiedziane w chwili bardzo ważnej dla całego rodzaju ludzkiego – przez Maryję, Matkę Bożą, która rzekła: *Oto ja służebnica Pańska.*

Ona staje się dla każdego wierzącego człowieka wzorem, przykładem pokornego oddania się Bożej Opatrzności. Jej słowa wiążą się także z godnością bycia stworzeniem Bożym. Maryja wyznała, że jest i należy do Ojca – Stwórcy wszystkiego, co dobre. Te słowa stają się aktem wiary i miłości, także nadziei. Przyjęła Boga do swego życia aktem wolności, a jednocześnie oddała się cała i powierzyła Jemu. Prawdziwy akt wiary. Dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Wyobrażam sobie tę chwilę jako pełną radości. Niejeden raz byłem świadkiem słów dwojga młodych (także starszych) ludzi, którzy składając swoją przysięgę małżeńską, mieli oczy pełne łez. Ale te łzy były powiązane z chwilą szczęścia, z podniosłą chwilą radosnego uniesienia, że oto już za chwilę staną się jednym ciałem na całe życie. Godność ludzka nabiera wtedy szczególnego kształtu, gdyż jest tu obecny sam Bóg. Człowiek zawiera swoje *nowe życie* Temu, który je stworzył, powołał.

Przyzwolenie Maryi na „ingerencję” Boga w Jej życiu – na obecność Boga w Jej życiu – jest pełne radości i pełne godności, co zostaje później przez Nią wypowiedziane w hymnie *Magnificat*. Czy w Jej sercu był lęk, pytanie – jak będzie wyglądało nowe jutro? Może... Ale jest dar Miłości, który prowadzi, słyszy, pomaga, dba o to, byśmy żyli: jedli i mieli w co się ubrać. Z Bogiem wchodzimy w codzienność. Jaka była codzienność Maryi?

Czytając Ewangelię, wydaje się, że w tej codzienności Jej miłość do Stwórcy cały czas się rozwijała. Były chwile próby, które głęboko zapadały w Jej sercu. Jak pisze św. Łukasz, Maryja wszystkie te sprawy chowała w swoim sercu. Może potem stanowiły one przedmiot rozmyślenia, mogły też pełnić funkcję ofiary. W końcu w sercu znajdują się najważniejsze rzeczy. Miłość Maryi staje się odpowiedzią na miłość Boga. Nie jesteśmy w stanie zgłębić istoty miłości. Miłość Maryi sprawia, że Ona słucha Boga i wypełnia Jego wolę. Przemienia się w osobliwego ucznia, a lekcja odbywa się każdego dnia, na nowo.

Podobnie jest w życiu każdego człowieka. Uczymy się, i na tę naukę mamy całe swoje życie, do ostatniej minuty. Jeśli osoba pozostaje w postawie posłuszeństwa i systematycznie „odrabia lekcje” – będzie się rozwijała w byciu dzieckiem Bożym. Może czasami „prace domowe” wydają się ciężkie do zrealizowania. Może wtedy przychodzi ochota wziąć ster w swoje dłonie i samemu poprowadzić statek życia. Jednak w moim życiu pojawia się wtedy doświadczenie Piotra i krzyk: *Panie, ratuj!* Pojawia się Jego ręka, znowu staję na nogi, ale już z pomocą Bożego miłosierdzia. Na nowo rodzi się we mnie osoba marnotrawnego syna, pojawiają się refleksje nad przeszłym i zarazem nowe oddanie, zawierzenie siebie Panu. Nowe *fiat*. Każdy mój dzień to nowe wezwanie do bycia wiernym w tym, co obiecałem.

Każdy dzień to nowa kartka w kalendarzu, którą mogę zapisać nowym rozdziałem życia. Zapis zależy ode mnie – jaki on będzie, bo w końcu mam wolną wolę. I może się okazać, że wczorajsze dobre dzieła są niczym w porównaniu z tym, co zrobiłem dzisiaj. Jeżeli jutro będzie podobnie, to mogę powiedzieć: *rozwijam się*. Praca nad sobą, praca nad jak najlepszym związkiem z Bogiem... Praca nad miłością i z Miłością.

Miłość była jedną z cech charakterystycznych św. Franciszka. On kochał swoje życie. Potem pokochał drugiego człowieka, pokochał przyrodę: wodę, las, zwierzęta, ptaki, słońce, gwiazdy... Ale nade wszystko pokochał Boga. Dla Niego mógł zrobić wszystko. Z miłości do Niego mógł nawet umrzeć. I umarł, jak to się mówi, dla świata. Chwila spotkania Boga na drodze do rycerstwa pozwoliła mu zrozumieć, że tylko

Chrystus niesie obietnicę stania się wielkim. Szukając odpowiedzi, jak realizować swoje życie – jak wypełnić wolę Bożą – otwiera Ewangelię i znajduje odpowiedź. Słowo skierowane do Franciszka. Dla Jezusa – aby być bliżej Niego – zostawia wszystko, a rodaje, co może. Żyje jak Zbawiciel, chcąc wypowiedzieć słowa: nie moja, ale Twoja wola niech się stanie.

Jak Jezus wypełniał wolę Ojca? Co Jezus zrobił dla człowieka? Będąc Bogiem, wcielił się, przyjął marne i słabe ludzkie ciało, aby służyć ludziom. Nie przyszedł na świat, aby człowiek służył Jemu, ale aby samemu posłużyć całemu stworzeniu. Bóg służy człowiekowi przez krzyż, Najświętszą Ofiarę, przez zrzeczenie się samego siebie. Żyje w posłuszeństwie, pokorze i ubóstwie, nie mając gdzie głowy swojej położyć.

Tylko takiego Jezusa Franciszek pragnie naśladować. Pragnie także, aby tak naśladowali Jezusa ci, którzy zapatrzyli się w swym życiu na Franciszka. Pragnienie i praca nad upodobnieniem się do Zbawiciela przynosi Franciszkowi niezgłębioną łaskę w postaci ran – znaków ukrzyżowania. Święty składa ofiarę Panu ze swojego życia, na wzór Mistrza.

Można za słowami św. Pawła powiedzieć, że cierpienie to było dopełnieniem udręk Chrystusowych dla Kościoła. Wszystko, co czynił dla Jezusa, było dobrowolnym aktem miłości, dobrowolnym przyjęciem krzyża – dla Boga, każdego dnia, na nowo, z nowym wielkim zapalem. Dla Jezusa stał się Jego Cyrenejczykiem. Aby pomóc Mu nieść ciężki krzyż – zaparł się samego siebie. I pierwsze jego zaparcie się dla Jezusa było cichym pocałunkiem trędowatego. Potem wyraźnie odpowiedział na zawołanie Boga, aby pójść i odbudować Kościół. Wypełniając w posłuszeństwie Jego polecenie, odbudował kościółek San Damiano, w którym potem przebywały pierwsze klaryski.

Franciszek chce w pełni odpowiedzieć na wołanie swego Pana, który nieustannie wzywa. Dzisiaj jest to potrzeba, aby jednoczyć się i być z tymi, którzy są zepchnięci na margines społeczeństwa. Jezusa można odnaleźć w życiu biednego, chorego, bezdomnego czy uzależnionego. Nędznikiem staje się każdy grzesznik, który schodzi z drogi prowadzącej do nieba. Każdy człowiek jest

dzieckiem Boga, który chce, by to dziecko było razem z Nim. Jezus sprawił, że drzwi do świętości zostały otwarte. Zobacz, jak wielkie dzieło zostało dokonane?

A co ja mogę zrobić? Mnie pozostaje pomóc Mu przyprowadzić tych, którzy się zagubili. Każdy, nawet najmniejszy wysiłek, który mogę ofiarować Panu Bogu w intencji *najmniejszych*, może przyczynić się do uratowania zagubionej duszy. Codzienne moje zjednoczenie się z Jezusem, cierpiącym i

rozpiętym na krzyżu, może dopełnić braki udreń Zbawiciela i wyprosić nawrócenie. Codzienny mój dobry uczynek napotkanej osobie może pomóc wprowadzić cierpiącą duszę do świętości. Codzienne moje ufne oddanie się, zawierzenie się Bożej Opatrzności może przynieść ukojenie cierpiącym na ciele. Codzienne moje posłuszeństwo może przynieść wolność uwięzionym...

Solidarność i pomoc najbardziej, najbardziej pogardzanym i nieszczęśliwym,

stają się drogą do służby Najwyższemu i Najmocniejszemu. Służba Panu to niewątpliwie pełne i szczerze wypełnienie przykazań miłości: kochaj swego Boga całym swoim sercem, a bliźniego swego jak siebie samego. Wypełnienie tegoż prawa przyniesie nam tylko prawdziwą radość z bycia posłusznym woli Ojca; przyczynimy się do tego, że świat będzie tylko lepszy.

o. Jan Vianney Sokalski OFM

Pokora

„UBÓSTWO, POKORA, PONIŻENIE, WZGARDA OTACZAJĄ SŁOWO, KTÓRE STAŁO SIĘ CIAŁEM. JEDNAK MY Z TEJ CIEMNOŚCI, W KTÓRĄ SŁOWO WCIELONE ZOSTAŁO SPOWITE, WYDOBYWAMY JEDNĄ RZECZ, SŁYSZYMY JEDEN GŁOS, WIDZIMY JEDNĄ WSPANIAŁĄ PRAWDĘ”.

Przytoczone słowa o Pio przypominają nam o wielkiej miłości Jezusa, który stał się człowiekiem i wypełniając wolę ojca, unżył się w życiu doczesnym, a zwłaszcza w swej bolesnej śmierci krzyżowej, gdyż *On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2,6-8). W „Życiorysie pierwszym św. Franciszka” Tomasza z Celano znajdujemy słowa „tkwiła mu w pamięci pokora zawarta we wcieleniu i miłość ujawniona w męce, tak że ledwie mógł o czym innym myśleć” [(84,3) w: „Źródła franciszkańskie”, Kraków 2005]. Święty Franciszek przypomina, że każdego dnia Jezus unia się dla nas: „Oto unia się co dzień jak wtedy, gdy z tronu królewskiego zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci” (Np 1,15-17).

Żeby lepiej zrozumieć uniżenie Jezusa, rozważmy dwa fragmenty z Ewangelii. Pierwszy mówi o chrzcie Jezusa: *Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymał Go, mówiąc: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?”. Jezus mu odpowiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”. Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wstąpił z wody* (Mt 3,13-16).

Drugi fragment to słowa o umyciu nóg apostołom: *Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. (...) wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy*

prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podeszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?”. Jezus mu odpowiedział: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział”. Rzekł do Niego Piotr: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”. Odpowiedział mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Rzekł do Niego Szymon Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę” (J 13,1-9). Ewangelia pokazuje Jezusa jako człowieka przyjmującego chrzest, ukazuje początek Jego misji jako wypełnienie wszystkiego, co sprawiedliwe, a więc wypełnienie woli Ojca. Jezus wybiera drogę pokory.

Święty Franciszek opierał się na życiu Jezusa i brał również przykład z apostołów, bo – tak jak oni – uznawał Go jako swego Mistra i Jego chciał naśladować. Franciszkanie świeccy, jako naśladowcy św. Franciszka, powinni w sobie rozwijać charyzmat *minoritas*, w którym znajdują połączenie ubóstwa ducha z pokorną służbą. Do tych postaw zachęcają nas również Reguła i Konstytucje Generalne FZŚ: „Franciszkanie świeccy angażują się, aby żyć duchem Błogosławieństw, a w szczególności sposobem duchem ubóstwa. Ubóstwo ewangeliczne ukazuje ufność w Ojcu, daje wolność wewnętrzną i skłania do popierania sprawiedliwego podziału dóbr” (KG FZŚ 15,1; por. Reguła 11).

O pokorze i byciu mniejszym św. Franciszek daje nam takie wskazówki: „Nie przyszedłem, aby Mi służyło, lecz aby służyć (por. Mt 20,28) mówi Pan. Ci, którzy są postawieni nad innymi, tak powinni się chlubić z tego przełożenia, jakby zostali wyznaczeni do obowiązku umywania nóg



braciom. I jeśli utrata przełożenia zasmuca ich bardziej, niż utrata obowiązku umywania nóg, tym więcej napęniają sobie trzosi z niebezpieczeństwem dla duszy (por. J 12,6)” (Np 4). Służba ma być wzajemna i wypływająca z miłości. Wzorem tego jest scena umycia nóg apostołom przez Jezusa.

Służba to również pierwsza z zasad współżycia braterstwa franciszkańskiego, która zaczyna się od pokuty i od radykalnego zachowywania ubóstwa, pokory oraz składania świadectwa pokoju i dobra. Wszystko po to, byśmy w pełni potrafili powiedzieć za Jezusem: *Oto idę... abym spełniał wolę Twoją, Boże* (Hbr 10,7). Bóg Ojciec razem ze swoim Synem umiłowanym stale przychodzi do nas osobiście w każdej minucie i sekundzie. Bóg-człowiek jest z nami i pamięta o nas. Wpisał nas do swego Serca pełnym miłości. I czeka u „drzwi twego serca” bracie i sestro. Wpisz Go również i ty do swego życia, do swego serca w każdej minucie każdego dnia, by Jezus stał się prawdą twoim Panem.

s. Danuta Kozik

Stygmaty św. Franciszka

Na ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa (Ga 6,17)

W kalendarzu liturgicznym dla zakonów franciszkańskich pod datą 17 września widnieje zapis: „Święto Stygmatów św. Franciszka z Asyżu”. Na włoskiej górze La Verna (Alwernia) we wrześniu 1224 roku, przed świętem św. Michała Archanioła, Franciszek odprawiał 40-dniowy post. Najprawdopodobniej 14 września 1224 roku nad ranem, kontemplując mękę Chrystusa, otrzymał na swoim ciele dar stygmatów. O tym wszystkim piszą biografowie: *Udał się więc na miejsce modlitwy, jak to bardzo często czynił. Długo tam przebywał, trwając przed Władcą całej ziemi w bojaźni i drzeniu. W gorzkości swej duszy powracał myślą do lat źle przeżytych, często powtarzając te słowa: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” (1 Cel 26).*

Chrystus ukazał się świętemu w postaci Serafina, okrytego sześcioma skrzydłami i przybitego do krzyża. Z ciała tej nadprzyrodzonej istoty wyszły promienie, które przeszły stopy, dłonie i bok św. Franciszka. Szczegółowy opis tego wydarzenia znajdujemy w dziele brata Tomasza z Celano, pierwszego biografy św. Franciszka.



W zabytkowej świątyni bernardyńskiej w Kole nad Wartą (diecezja wrocławska), fundacja z 1466 roku, tamto zdarzenie zostało utrwalone przez malarza bernardyńskiego.

Ujrzał w widzeniu Bożym stojącego nad sobą mężczyznę, mającego jakby sześć skrzydeł, z rękami wyciągniętymi, a z nogami złączonymi, przybitego do krzyża. Dwa skrzydła unosiły się nad głową, dwa wyciągały do lotu, dwa wreszcie okrywały całe ciało. Gdy święty sługa Najwyższego ujrzał to widzenie, jak najbardziej zdziwił się, ale nie wiedział, co ono miało dlań znaczyć. Bardzo się ucieszył i mocno uradował miłym i łaskawym względem, z jakim Serafin patrzył na niego. Jego piękno było niezwykle urzekające, ale całkowicie przejmowało trwogą jego przybicie do krzyża i udręczenie męką. Powstał więc, żeby tak powiedzieć, smutny i radosny, a radość i smutek na przemian brały w nim górę. Pilnie myślał, co by to widzenie mogło znaczyć i duch jego bardzo trapił się uchwyceniem tego znaczenia. I gdy tak nic pewnego nie pojmował z tej wizji, a jej nowość ogromnie zajęła mu serce, oto na jego rękach i stopach zaczęły ukazywać się znamiona gwoździ, jak to krótko przedtem widział nad sobą u męża ukrzyżowanego. Jego ręce i stopy wyglądały przebite w samym środku gwoździami. Głównki gwoździ ukazały się po wewnętrznej stronie dłoni i na wierzchu stóp, a ostrza ich były po stronie odwrotnej. Znamiona te bowiem były okrągłe wewnątrz na rękach, a na zewnątrz podłużne. (...) Także prawy bok, jakby przebity, miał podłużną bliznę, która często krwawiła, tak że po wiele razy jego tunika i spodnie były spryskane świętą krwią. (1 Cel 94–95)

Fakt stygmatyzacji św. Franciszka pozostanie na zawsze w jakimś stopniu tajemnicą. Źródła wspominają tylko o jednej osobie, która towarzyszyła świętemu na górze (pustelni), a był to spowiednik, jeden z pierwszych braci oraz jeden z największych przyjaciół św. Franciszka – brat Leon. Prawdopodobnie w tym czasie na Alwerni byli i inni bracia, jednak żaden z nich nie był świadkiem tego nadzwyczajnego wydarzenia. Biografie spisane po śmierci ojca Franciszka wymieniają imiennie tylko kilku świadków, którzy oglądali ciało Biedaczyny za jego życia ze stygmatami: m. in. brata Eliasza, jego następcę, braci Rufina i Pacyfika oraz papieża Aleksandra IV.

Franciszkowe stygmaty przestały być tajemnicą dopiero po jego śmierci. Ci, którzy wtedy przychodzili oddać mu ostatni hołd – bracia, jak i okoliczna ludność – mogli zobaczyć rany męki Pańskiej na jego ciele. *List okólny brata Eliasza* tak to przedstawia: „Niedługo przed śmiercią nasz brat i ojciec okazał się ukrzyżowany, nosząc na swoim ciele pięć ran, które prawdziwie są stygmatami Chrystusa. Jego dłonie i stopy miały na sobie z obydwu stron jakby przebicia gwoździami, zachowując rany i okazując czerń gwoździ. Okazało się także, że jego bok był przebity włócznią, *lanctatum* i często krwawił” (5).

Na kapitule generalnej franciszkanów w 1337 roku w Cahors we Francji zostało ustanowione specjalne święto Stygmatów św. Franciszka na wspomnienie tego wydarzenia. Święto zatwierdził dla całego zakonu papież Benedykt XI w tym samym roku.

Pośród fenomenów mistycznych o wymiarze fizycznym stygmaty są najbardziej wyrazistym znakiem miłości duszy wobec Boga i umiłowania swego sługi ze strony Pana. Stygmaty są uściskiem i pocałunkiem Boga, który w stworzeniu zostawia znaki męki Jego umiłowanego Syna.

Termin *stygmaty* pochodzi od greckiego *stigma* – piętno, nacięcie, blizna, znak, znamię.

Dla św. Pawła termin *stigmata* oznacza – tak uważają egzegeci – znaki pozostawione na ciele po chłoscie różgą, skuciu w okowach i łańcuchach, ślady uderzeń, wynikające z kamienowania, poniesione dla wiary w Chrystusa.

Dziś termin ten używany jest na oznaczenie pięciu ran Chrystusa ukrzyżowanego, a także dla opisanie znamion wyciśniętych przez Boga na Jego wybranych.

(*Stygmaty św. Franciszka*
w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*,
Kraków–Warszawa 2006, kol. 1725)



Fragmenty przemówienia Jana Pawła II do przedstawicieli zakonów franciszkańskich, zgrupowanych w sanktuarium na Alwerni 17 września 1993 roku

(...) Alwernia stała się jednym z bardziej umiłowanych miejsc ucieczki Franciszka i szczególnie drogim w tradycji minoryckiej. Tutaj Biedaczyna otrzymał stygmaty, jakby na potwierdzenie jego stałego i żarliwego szukania Boga.

2. Surowe i wspaniałe sanktuarium, w którym się znajdujemy, jeszcze dzisiaj pozostaje jednym z jakby namacalnych znaków kontemplacyjnej duszy Franciszka i „lekcji”, którą pozostawił w tej dziedzinie całemu franciszkanizmowi. Przypomina ono pielgrzymom i odwiedzającym także i w naszych czasach, według trafnego określenia *Życiorysu mniejszego*, że „prawdziwa miłość Chrystusowa przekształciła umiłowanego, upodabniając go do Jego obrazu” (2 B VI,4).

Rozważanie Chrystusa ukrzyżowanego było u Franciszka tak intensywne i nacechowane miłością, że stopniowo doprowadziło go do utożsamienia się z Nim. W ubóstwie, pokorze i cierpieniach Ukrzyżowanego odkrył mądrość Bożą objawioną ludziom w Ewangelii, mądrość, która przekracza i zwycięża wszelką wiedzę świata.

Z płodności tej franciszkańskiej intuicji wyrosły wielorakie owoce świętości w Kościele. Święty Franciszek przez wieki wzbudza szczególną fascynację u niezliczonych osób, które w różnych stanach życia czują się pociągnięte do podjęcia tej samej drogi życia duchowego i religijnego.

3. Wśród wielu zjawisk o różnym znaczeniu we współczesnym społeczeństwie ujawnia się coraz wyraźniej rzeczywista potrzeba prawdy i autentycznego doświadczenia Boga. Do was, umiłowani synowie i córki św. Franciszka, z racji specjalnego powołania, które łączy i harmonizuje w jedno ukrycie na pustelni i zaangażowanie apostołskie, należy – przez postawę powszechnego braterstwa – danie ludziom współczesnym odpowiedzi na te oczekiwania. Polega ona na ufnym oddaniu się miłości zbawczej Pana Jezusa, nawet jeśli jest ukrzyżowana.

Oby wasze wspólnoty, umiłowani bracia i siostry, w ramach wiekowej już tradycji, mogły stawać się coraz bardziej ośrodkami promieniowania żywej duchowości. Niech stają się stałym wezwaniem do wartości chrześcijańskich i odważnego proponowania całkowitego wyboru Boga, z czego wynika szczerza służba każdemu człowiekowi i faktyczne zaangażowanie na rzecz budowania pokoju. (...)

Dziękujemy Panu za to, że dał nam Alwernię. Dziękujemy Mu, że ją zachował przez stulecia aż do XX wieku i ufamy, że za łaską Pana przejdzie ona w trzecie milenium.

(cyt. za: *Studia franciszkańskie*,
Poznań 1994, t. 6, s. 44–46)

Życiorys św. Franciszka

Rozdział XX

Pragnienie męczeństwa, wyprawa do Hiszpanii i do Syrii

Rozmnożenie żywności i uratowanie żeglarzy



55. Święty ojciec Franciszek, żarliwy boską miłością, zawsze usiłował przykładać rękę do wielkich rzeczy, a krocząc wielkodusznie drogą przykazań Bożych, pragnął osiągnąć szczyt doskonałości. Przeto w szóstym roku swego nawrócenia⁴⁸, jak najbardziej płonął pragnieniem świętego męczeństwa, chciał przepowiadać wiarę chrześcijańską i pokutę Saracenom i innym niewiernym. Wsiadł na okręt, aby tam się udać, ale z powodu przeciwnych wiatrów razem z innymi podróżnymi znalazł się na brzegach Słowenii⁴⁹. Widząc, że jego pragnienie zostało pokrzyżowane, po upływie krótkiego czasu prosił pewnych żeglarzy płynących do Ankony, aby go zabrali ze sobą, gdyż o tej porze roku już żaden okręt nie mógł płynąć do Syrii. Wszakże oni uparcie odmawiali mu, bo nie miał czym pokryć kosztów podróży.

Jednak święty Boży, mocno ufając w dobroć Pana, potajemnie wszedł na okręt razem z socjuszem. Za zrzuceniem Boskiej opatrności znalazł się ktoś, kto przyniósł ze sobą zaopatrzenie w żywność, o czym nikt nie wiedział.

On to zawezwał do siebie pewnego pobożnego człowieka z okrętu i rzekł mu: „Weź to wszystko ze sobą i daj uczciwie tym biedakom, ukrywającym się na okręcie, na czas potrzebny”. I stało się tak, że zastała ich wielka burza. Przez wiele dni ciężko pracowali przy wiosłowaniu. Zjedli wszystkie zapasy żywności. Jedynie została żywność ubogiego Franciszka.

Za łaską i mocą boską rozmnożyła się ona tak, że chociaż jeszcze płynęli przez wiele dni, starczyło jej w pełni dla wszystkich, aż do portu w Ankonie. Żeglarze, widząc, że uszli niebezpieczeństwa na morzu za przyczyną sługi Bożego Franciszka, złożyli dzięki wszechmogącemu Bogu, który okazuje się przedziwny i miłościwy w świętych swoich.

56. Franciszek, sługa Boga najwyższego, opuściwszy morze, kroczył po lądzie. Krajał go pługiem słowa, zasiewał ziarno życia, przynosząc błogosławiony owoc. Zaraz bowiem wielu dobrych i zdatnych mężów, duchownych i świeckich, uciekwszy od świata i mężnie pokonawszy diabła, za łaską i wolą Najwyższego poszło za nim w życiu i zbożnym zamiarze.

Ale chociaż ewangeliczna latorośl przynosiła wielką liczbę najwyborniejszych owoców, on jednak gorzał wzniosłym zamiarem i pragnieniem męczeństwa, w czym wcale nie ostygł. Bo po niedługim czasie obrał drogę na Maroko, ażeby przepowiadać Ewangelię Chrystusa Miramoliniowi⁵⁰ i jego towarzyszą. A tak go ponosiło to pragnienie, że nie raz kiedyś w czasie owej podróży zostawił socjusza i śpieszył jak pijany duchem do spełnienia swego zamiaru. Ale, kiedy już doszedł do Hiszpanii, dobry Bóg, którego łaskawość ja i wielu innych należnie wspominamy, stanął mu naprzeciw, i za pomocą choroby powstrzymał go od dalszej drogi oraz odwołał z podjętej wyprawy.

57. Niedługo po jego powrocie do kościoła Najświętszej Maryi z Porcjunkuli, pewni uczeni mężowie i pewni szlachcice z radosną ochotą

przystali do niego. On zaś, jako człowiek szlachetny duchem i rozważny, potraktowawszy ich godnie i ze czcią, jak najuprzejmiej nałożył każdemu, co do niego należało.

Ale nie dawał sobie pokoju, jeszcze goręcej chcąc spełnić błogosławione pragnienie swego ducha. W trzynastym roku swego nawrócenia udał się do Syrii i podczas gdy codziennie dochodziło do ostrych i twardych walk między chrześcijanami a poganami, on wzięwszy ze sobą socjusza, nie bał się stanąć przed oczyma sułtana Saracenów⁵¹.

Któż może opowiedzieć, jaką wyказаł wobec niego stałość umysłu, z jaką mocą ducha do niego przemawiał, z jaką łatwością i z jaką wiernością prawu chrześcijańskiemu odpowiadał tym, co zeń sztydził?

Bo zanim dostał się do sułtana, został pochwycony przez jego ludzi, obrzucony obelgami i pobity, ale się nie przeraził. Nie dał się zastraszyć groźbami tortur ani nie uląkł się zagrożenia śmiercią. Wszakże, chociaż wielu odniosło się do niego wrogo i ze wstrętem, to jednak sułtan przyjął go uprzejmie. Jak mógł, tak go uczył, a ofiarowawszy mu wiele darów, usiłował go nakłonić do bogactw doczesnych. Ale kiedy spostrzegł, że on jak najbardziej wszystko to uważa za śmiecie, był pełen podziwu dla niego i patrzył nań jako na męża niepodobnego do wszystkich innych. Poruszony jego słowem, słuchał go bardzo chętnie.

W tym wszystkim Pan nie spełnił jego pragnienia, zachowując dlań przywilej szczególnej łaski.

br. Tomasz z Celano

⁴⁸ Prawdopodobnie w roku 1212.

⁴⁹ Dzisiejsza Dalmacja.

⁵⁰ Miramolín to przydomek sułtanów Maroka od Emir-el-Mumenin, czyli głowa wierzących. Sułtanem był wówczas Mahomed-ben-Nasser.

⁵¹ Prawdopodobnie było to we wrześniu 1219 roku. Sułtanem Egiptu był Melek-el-Kamel, znany ze swej łagodności (por. L. Lemmens, *De S. Francisco Christum praedicante coram Sultano Aegypti*, w: AFH 19 (1926) 559–578).

Zakończenie ROKU WIARY w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata



ENTUZJAZM WIARY U ŚW. FRANCISZKA

Franciszek jest osobowością urzekającą piękną dla wszystkich jego miłośników, odkrywających i poznających jego życie. Ktoś, kto to czyni, jest pod wpływem i urokiem jego świętości, stąd mówienie o nim też musi mieć w sobie coś z tego wpływu i fascynacji, i taki właśnie charakter będzie miała obecna nasza refleksja. Znajdziemy tu wiele niedopowiedzeń i nieścisłości, nie trzymając się ściśle faktografii i najnowszych, nie zawsze najszcześniejszych interpretacji. Celem jest bowiem raczej sprowokowanie odbiorców do osobistych przemyśleń i dociekań, do poznawania życia i wiary Franciszka niż całościowe wyjaśnienie tematu. Będą tu więc gorące słowa pasjonata zafascynowanego wiarą św. Franciszka i pragnącego obudzić podobną pasję w innych. Tylko pasjonat może zrozumieć innego pasjonata. Tylko pasjonat może obudzić z letargu nie-pasjonata, krzesząc w nim entuzjizm wiary, właściwy duchowi ewangelicznemu naszego Świętego Serafickiego, wdrażając do jego naśladowania. Autor ma nadzieję, że tak właśnie się stanie.

I. Rozumienie słowa *entuzjizm*

Słowo *entuzjizm* jest pochodzenia greckiego (gr. *entousiasmos*) i oznacza w pierwszym rzędzie boskie natchnienie, być natchnionym przez Boga, być w ekstazie, uniesieniu lub także – co jest jeszcze innym znaczeniem tego słowa – być napełnionym bólem, a to słowo może oznaczać też opętanie czy wręcz szaleństwo¹. Potocznie entuzjizm oznacza stan zachwyty, radosnego uniesienia, podniecenia, zapału, euforii, jakiegoś ferworu walki, ekscytacji rozumianej jako całkowite i bez reszty oddanie się jakiejś sprawie lub osobie. Byłby to więc stan pochłonięcia jakąś myślą, ideą do takiego stopnia, że serce doznające tego stanu nie zaznawałoby spokoju, dopóki nie osiągnęłoby tego, czego pragnęło. Entuzjizm byłby więc jakąś odmianą tęsknoty i nostalgii za osobą, rzeczą bądź

przeżyciem. Krótko mówiąc, entuzjizm opanowując całą osobowość, rozpalając rozum, wolę i uczucia, zdominowuje ją do tego stopnia, że staje się on niemalże koniecznością życiową.

Entuzjizm ma bardzo podobne znamiona do kaprysu czy pokusy, czyli pewnej niedojrzałości, starającej się zamknąć serce w egoizmie i w nieuporządkowanych pragnieniach, co teologia moralna nazywa grzechem. W przypadku entuzjizmu mielibyśmy do czynienia z czymś zupełnie przeciwnym, z długotrwałą pasją nastawienia na coś, co samo w sobie jest dobre, a sprawiające, że ludzkie serce przekracza bariery i ograniczenia, pokonuje słabość i egoizm, stając się powodem gwałtownego wzrostu, swoistego skoku w rozwoju osobowościowym i duchowym.

Tak rozumiejąc entuzjizm, mielibyśmy do czynienia z bardzo ważnym momentem rozwoju człowieka. Ktoś, kto by go doznawał, byłby człowiekiem normalnie się rozwijającym dzięki swoim pasjom. Większość z nas określa je słowem hobby, czyli zamiłowaniem do czegoś, co wyzwala w sercu – młodych i starych – pasję poszukiwania i potrzebę wyrażenia swoich najgłębszych pragnień. Przedmiot owego hobby byłby zewnętrznym znakiem wewnętrznych pasji. Prawdziwy entuzjizm byłby więc zarezerwowany dla pasjonatów, osób pasjonujących się czymś, budzących serce do wielkich rzeczy, odrywających się od rzeczy znikomych i pospolitych. W kontekście powyższych treści słowo entuzjizm wydaje się być właściwe do opisanego doświadczenia wiary u św. Franciszka z Asyżu.

II. Bóg wiary św. Franciszka

„Leksykon duchowości franciszkańskiej” pod hasłem *Wiarą* stwierdza, że cnota wiary u Biedaczyny z Asyżu jest najsekretniejszą tajemnicą jego duszy, bez poznania której nie zrozumiemy ani formy i stylu jego życia, ani siły jego od-

działywania. Tylko wtedy odkrywanie życia Franciszka stanie się dla nas fascynującą przygodą, dającą nam możliwość poznania prawdziwego oblicza Biedaczyny. Wszelkie ujęcia psychologiczne, socjologiczne czy nawet historyczne bez spojrzenia z perspektywy wiary na Franciszka wydają się niewystarczające, pobieżne i zewnętrzne². To wiara czyni Franciszka, człowieka lekkomyślnego i skłonnego do zabawy, św. Franciszkiem z Asyżu, jednym z największych świętych w historii Kościoła Chrystusowego. Używając ostatnio modnego słowa *kodeks*, możemy powiedzieć, że kodeks św. Franciszka, pozwalającym nam odkodować i zrozumieć tę fascynującą postać, jest jego wiara. Tylko dzięki owemu kodowi wiary mamy szansę poznać najbardziej sekretnej tajemnicę serca św. Franciszka.

Franciszek w swoim doświadczeniu wiary jest natchniony czy wręcz opanowany przez Boga, myślą o Bogu, przez pragnienie poznania Go bezpośrednio. Poziom zafascynowania Chrystusem i Bogiem we Franciszku był tak wielki, że faktycznie trudność mu sprawiało myślenie o czymś innym. Franciszek rzeczywiście był opanowany przez Boga *entousiasmos*. Był pochłonięty Bogiem, cały rozpalony, zafascynowany, po prostu pasjonat. Tomasz z Celano w jednym ze swoich spojrzeń na Franciszka tak mówi o doświadczeniu owego pochłonięcia: *Jego największym zamiarem, głównym pragnieniem i najszczytniejszym postanowieniem było zachowanie we wszystkich i poprzez wszystko świętej Ewangelii oraz doskonale naśladowanie nauki i postępowania Pana naszego Jezusa Chrystusa, z całą pilnością, całym staraniem, z całym pragnieniem ducha, z całym żarem serca. W pilnej medytacji rozważał Jego słowa i oddawał się mądrymu rozpatrywaniu Jego czynów. Przede wszystkim tkwiła mu w pamięci pokora zawarta we wcieleniu i miłość ujawniona w męce, tak że ledwie mógł o czym innym myśleć* (1 Cel 84,1-3).

I wszelkie dobro odnośmy do Pana Boga najwyższego i uznawajmy za Jego własność, i dziękujemy za wszystko Temu, od którego pochodzi wszelkie dobro. I on sam, najwyższy, jedyny i prawdziwy Bóg, niech ma, odbiera i otrzymuje wszelką cześć i szanowanie, wszelkie uwielbienia i błogosławieństwa, wszelkie dziękczynienia i chwałę, On, który ma wszelkie dobro, który sam jest dobry. I kiedy widzimy lub słyszymy, że [ludzie] źle mówią lub źle czynią albo bluźnią Bogu, my błogosławimy i dobrze czynimy, i chwalmy Boga, który jest błogosławiony na wieki (1 Reg 17,17-19).

W powyższym fragmencie możemy zauważyć totalny charakter wiary w Boga u Franciszka: wszystko od Niego, wszystko dla Niego, wszystko o Nim (stworzenie, wdzięczność, świadectwo), On ma być wszystkim dla wszystkich. Ze źródeł franciszkańskich wyłania się przejrzysty i fascynujący wizerunek Franciszka, posiadającego jedną myśl i troskę, jeden przedmiot rozmów i jednego przewodnika, Boga, i to aż do tego stopnia, że często, w ekstatycznym uniesieniu, wydaje się pogrążony w tajemnicy Boga, zapomniawszy o sobie, krocząc śmiało z wiarą ku Bogu³.

Franciszek często na określenie Boga używa słowa *Najwyższy*. W polskim tłumaczeniu pism św. Franciszka to słowo w odniesieniu do Boga występuje 39 razy. To znaczna liczba, sugerująca, że Franciszek posługuje się tym słowem świadomie i nader często. Słowo *Najwyższy* (łac. *Altissimus*), często jest synonimem słowa *Bóg*. Co ciekawe, używa tego słowa w odniesieniu do Trójcy Świętej, jak również osobno do poszczególnych Osób Najświętszej Trójcy – do Ojca, do Syna lub do Ducha Świętego. W samej tylko „Pieśni słonecznej” termin *Najwyższy* – *Altissimus* występuje aż 4 razy obok słowa *Pan* (łac. *Dominus*), występującego w pieśni 10 razy. Słowo *Najwyższy* zdaje się sugerować, że Bóg Franciszka jest prawdziwą wielkością, wobec której nic nie może z Nią się równać. Słońce jedynie może być jakimś wyobrażeniem owej wielkości Boga. On, tak jak ogniste słońce, objawia się jako światło, które oświeca ludzi, rozpala ich, bo zamieszkuje w sercach wiernych: *Oświecasz ich, aby Cię poznali, bo Ty, Panie, jesteś światłością. Rozpalasz ich, aby Cię kochali, bo Ty, Panie, jesteś miłością. Zamieszkujeś w nich i napełniasz, aby ich uszczęśliwić, bo Ty, Panie, jesteś dobrem najwyższym (On 2).*

Wielkość Boga przerasta możliwość pojmowania Go i ogarnięcia umysłem. Bóg, *Najwyższy*, jakiego doświadcza Franciszek, *nie ma początku i końca, (...) jest niezmienny, niewidzialny, nieomylny, niewysłowiony, niepojęty, niezgłębiony (1 Reg 23,11); Ojciec mieszka w światłości niedostępnej i Duchem jest Bóg, i Boga nikt nigdy nie widział. Dlatego tylko w duchu można Go oglądać, bo duch jest tym, który ożywia; ciało na nic się nie przyda. Ale i Syna w tym, w czym jest równy Ojcu, nikt nie może inaczej oglądać niż Ojca ani inaczej niż Ducha Świętego (Np 1,5-7)*. Ta jednak wielkość Boga, tak bardzo odróżniająca nas od najświętszego Boga, nie przeszkadza nam w miłowaniu Go, bo jego Boska transcendencja została zniwelowana w nas przez Jego miłość. Zjednoczeni z Nim, z Najwyższym, z Bogiem Trójjedynym, Bogiem-Miłością, jesteśmy z Nim jedno, a wszystko staje się naszą własnością, my należymy do Boga. Bóg staje się dla nas wszystkim: *Deus meus et omnia*.

Bóg Franciszka jest więc nie tylko wielki, ale i dobry, jest samą dobrocią, jest miłością. Bóg Franciszka jest z jednej strony niepojęty, a z drugiej cały upragniony. To określenie jest głęboko franciszkańskie, w opozycji do szkoły dominikańskiej, gdzie człowiek – według św. Tomasza z Akwinu – jednoczy się z Bogiem za pomocą umysłu. Święty Franciszek i cała szkoła franciszkańska twierdzą, że jednoczymy się z Bogiem nie za pomocą umysłu, bo Bóg jest niepojęty dla naszego umysłu, ale za pomocą woli, całego Go pragniemy wolać i całego Go ogarniamy miłością. Dla Franciszka Bóg jest bardziej miłością niż prawdą, bardziej upragniony niż pojęty. Aby dotrzeć do takiego Boga, Biedaczyna musiał wejść na drogę pokuty i nawrócenia, czyli na drogę miłości.

Dla Franciszka Bóg nie jest ideą, jaką należy rozważyć, ale miłością, jakiej można doświadczyć. Miłość Franciszka do Boga nie jest więc teoretyczna, oparta na przekonaniach, ale jest miłością praktyczną, opartą na jego osobistym doświadczeniu. Franciszek nie mówi: wierzę, więc kocham, ale mógłby powiedzieć: kocham, bo zostałem pokochany; ponieważ doświadczam miłości Bożej, dlatego kocham Boga, bo Bóg jest miłością, pełnią miłości, bo jest wspólnotą Boskich Osób wzajemnie się miłujących.

Bóg-Miłość zawsze taki był dla Franciszka, choć nie zawsze Franciszek takim Go widział. Dopiero w nawróceniu odkrywa to, co było zawsze, Boga-Miłość. Nawrócenie jest dla Franciszka powrotem do miłości, odkryciem Boga-Miłości, miłości rozlewającej się na całe stworzenie: *Człowieku zastanów się, do jak wysokiej godności podniósł Cię Pan Bóg, bo stworzył Cię i ukształtował według ciała na obraz umiłowanego Syna swego i na podobieństwo według ducha (Np 5,1); Wszechmogący, najświętszy i najwyższy Boże, Ojciec Święty, i sprawiedliwy, Panie, królu nieba i ziemi, dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego, że Twoją świętą wolą i przez jedynego Syna Twego stworzyłeś z Duchem Świętym wszystkie byty duchowe i cielesne, a nas uczyniłeś na obraz i podobieństwo Twoje i umieściłeś w raju. My zaś upadliśmy z własnej winy. I dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twoją, którą nas umiłowales, sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy błogosławionej, świętej Maryi i przez Jego krzyż i krew, i śmierć zechciałeś nas wykupić z niewoli. I dzięki Ci składamy, że Syn Twój przyjdzie w chwale swego majestatu, aby strącić w ogień wieczny przeklętych, którzy nie czynili pokuty i nie poznali Ciebie, i aby powiedzieć wszystkim, którzy Ciebie poznali i uwielbili, i służyli Ci w pokucie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie królestwo, zgotowane wam od początku świata. A ponieważ my, nędzni i grzeszni, wszyscy razem nie jesteśmy godni wymówić Twego Imienia, błagamy pokornie, aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, który Tobie wielce podoba się, składał Ci za wszystko dzięki wraz z Duchem Świętym Pocieszycielem, tak jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Ci za wszystko wystarcza, przez którego tyle dla nas uczyniłeś. Alleluja (1 Reg 23,1-5).*

Bóg Franciszka jest po prostu miłością: stworzył nas z miłości; obdarował swoimi darami, a przede wszystkim miłością; nawet nie przestał nas kochać po naszym grzechu; czeka na nasz powrót z miłością; pomaga nam nawrócić się, to znaczy wrócić do miłości; chce ochronić nas przed zatraceniem się w piekle, czyli przed całkowitym odtrąceniem miłości. On to wszystko czyni, Bóg-Miłość, w jakiego wierzy, którego kocha i jakiego obecność Franciszek wszędzie postrzega,

nawet w przyrodzie: *Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami, szczególnie z panem bratem słońcem, przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz. I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem: Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem (Psł 3-4). I wszystkie stworzenia, które są pod niebem, służą na swój sposób swemu Stwórcy, uznają Go i słuchają lepiej niż ty (Np 5,2).*

Świętość i miłość Boga objawiają się w sposób szczególnie w Maryi, świętych i aniołach, których Franciszek prosi o wstawiennictwo w drodze do Boga dla siebie i dla swoich braci, a także dla pokutników i wszystkich stanów Kościoła i wszystkich ludzi: *I chwalebna Matkę, Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, świętych Michała, Gabriela i Rafała, i wszystkie chóry błogosławionych serafinów, cherubinów, tronów, panowań, zwierzchności, władz, mocy, aniołów, archaniołów, świętego Jana Chrzciciela, Jana Ewangelistę, Piotra, Pawła i świętych patriarchów, proroków, młodzianków, apostołów, ewangelistów, uczniów, męczenników, wyznawców, dziewice, świętych Eliasza i Henocha i wszystkich Świętych, którzy byli i będą, i są, przez miłość Twoją pokornie prosimy, aby, tak jak Tobie się podoba, dzięki składali za wszystko Tobie, najwyższemu Bogu prawdziwemu, wiecznemu i żywemu, z Synem Twoim najmilszym, Panem naszym Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym Poczycielem na wieki wieków. Amen. Alleluja. A wszystkich, którzy pragną służyć Panu Bogu w świętym Kościele katolickim i apostołskim, i wszystkie następujące stany, kapłanów, diakonów, subdiakonów, akolitów, egzorcystów, lektorów, ostiariuszy i wszystkich duchownych, wszystkich zakonników i zakonnice, wszystkich nawróconych i maluczkich, ubogich i potrzebujących, królów i książąt, robotników i rolników, sługi i panów, wszystkie dziewice, wdowy i mężatki, ludzi świeckich, mężczyzn i kobiety, wszystkie dzieci, młodzież, młodych i starych, zdrowych i chorych, wszystkich małych i wielkich, i wszystkie ludy, plemiona, pokolenia i języki, wszystkie narody i wszystkich ludzi na całej ziemi, którzy są i będą, my wszyscy bracia mniejsi, słudzy nieużyteczni, pokornie prosimy i błagamy, abyśmy wszyscy wytrwali w prawdziwej wierze i pokucie, bo inaczej nikt nie może być zbawiony (1 Reg 23,6-7).*

Ktoś, kto nie przekroczył progę nawrócenia, nie może uwierzyć w tak wielką dobroć i miłość Boga, bo jej nie dostrzega. Nawrócenie musi być zmianą sposobu życia i myślenia, w którym Bóg nie był wszystkim i nie był Panem serca, do stanu, w którym Bóg pochłonie całe ludzkie serce, zanurzone w niezgłębnym Bogu-Miłości⁴. Stąd wypływa wezwanie Franciszka do przemiany serca w pokucie: *Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedynego prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry, łitościwy, łagodny, miły i słodki, który sam jeden jest święty, sprawiedliwy, prawdziwy, wzniosły i prawy, który sam jeden jest życzliwy, bez winy, czysty, od którego i przez którego, i w którym jest wszelkie przebaczenie, wszelka łaska, wszelka chwala dla wszystkich pokutników i sprawiedliwych, dla wszystkich błogosławionych, współweselących się w niebie (1 Reg 23,9).* Zadanie dla wszystkich już napełnionych miłością Bożą jest bardzo proste, trwać w tym stanie uszczęśliwienia: *Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i o każdej porze, codziennie i nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służymy, chwalmy i błogosławimy, wychwalajmy i wywyższajmy, wysławiamy i dzięki składamy najwyższemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu (1 Reg 23,11).*

Spośród wszystkich zadań, jakie Franciszek wyznacza miłośnikom Boga, noszenie Go w sercu i obdarzanie miłością zdaje się zrównywać nas w tej godności z Matką Bożą. Tak jak Ona jest Oblubienicą Ducha Świętego (por. antyfony ku czci Maryi w *Oficjum o Męce Pańskiej*), tak samo bracia i siostry stają się oblubienicami Ducha Świętego, trwając w pokucie i miłości, bo zstąpi na nich Duch Święty i uczyni w nich sobie mieszkanie i miejsce pobytu (por. 1 Lw 1,6): *Oblubienicami jesteśmy, kiedy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Bracmi dla Niego jesteśmy, kiedy spełniamy wolę Ojca, który jest w niebie. Matkami, gdy nosimy Go w sercu i w ciele naszym (por. 1 Kor 6,20) przez miłość Boską oraz czyste i szczerze sumienie; rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyświecać innym jako wzór (1 Lw 1,8-10).*

Bóg dla Franciszka jest jedyną rzeczywistością, z jaką należy się liczyć, będącą jedynym przedmiotem pragnienia, tęsknoty, miłości, źródłem życia, jedyną niezmienną rzeczywistością na tym świecie. Odrzucenie takiego Boga jest dla Franciszka czymś niepojętym, wielką ślepotą i głupotą. Ludzie twardego karku poznają Boga, ale nie wypełniają Jego woli, i nie otwierają się na Jego miłość, co może ich prowadzić tylko do wiecznego potępienia (por. 1 Lw 2,10; Np 1,14). Piekło tu jest skutkiem odrzucenia Boga. Także w tym kontekście Bóg dla Franciszka jest jedyną rzeczywistością, której człowiek tak naprawdę potrzebuje. Odrzucenie Boga jest jakąś sprzecznością w człowieku i sprzeciwieniem się Bogu-Miłości. Tylko w Bogu może być coś dobrego i tylko Bóg może dać nam udział w swoim Boskim życiu, włączyć nas w trynitarny dialog życia i miłości. Ktoś, kto ma upodobanie w wadach i grzechach, a nie w miłości Bożej, na nowo krzyżuje Pana Jezusa i naraża się na wielkie nieszczęście potępienia wiecznego (por. Np 5). Bez Trójjedynego Boga wszystko blednie, traci wartość i ginie w samozatraceniu. Z Bogiem przeciwnie, wszystko się odradza, wraca do życia i nabiera sensu.

[2. część konferencji w następnym numerze]

o. Andrzej Romanowski OFMCap, asystent narodowy FZŚ

- ¹ Por. Z. Abramowiczówna, *Wielki słownik grecko-polski*, t. V, s. 141.
² Por. hasło *Wiara*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Kraków-Warszawa 2006, kol. 1953-1954.
³ Por. hasło *Bóg*, w: tamże, kol. 62.
⁴ Por. hasło *Bóg*, w: tamże, kol. 71.

Skróty i cytaty:

Pisma św. Franciszka:

- 1 Reg – *Reguła niezatwierdzona*
1 Lw – *List do wiernych*
(redakcja pierwsza)
Np – *Napommienia*
On – *Wykład modlitwy „Ojciec nasz”*
Psł – *Pieśń słoneczna*

Biografie:

- 1 Cel – Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*

w: *Źródła franciszkańskie*, Kraków 2005.

Kalendarz liturgiczny dla brewiarza FZŚ

okres zwykły

- 6.10 – 27. niedziela zwykła – III tydzień
 13.10 – 28. niedziela zwykła – IV tydzień
 20.10 – 29. niedziela zwykła – I tydzień
 27.10 – 30. niedziela zwykła – II tydzień
 1 listopada – uroczystość Wszystkich Świętych
 – niedziela z I tygodnia
 3.11 – 31. niedziela zwykła – III tydzień
 10.11 – 32. niedziela zwykła – IV tydzień
 17.11 – 33. niedziela zwykła – I tydzień
 24.11 – uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
 – niedziela z I tygodnia
 25–30.11 – II tydzień
 29 listopada – święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego
 – Oficja o świętych, s. 516
 1.12 – 1. niedziela Adwentu – I tydzień
 8.12 – 2. niedziela Adwentu – II tydzień
 15.12 – 3. niedziela Adwentu – III tydzień
 22.12 – 4. niedziela Adwentu – IV tydzień

okres Bożego Narodzenia

- 25 grudnia – uroczystość Bożego Narodzenia
 26.12.2013–4.01.2014 – I tydzień
 5.01 – 2. niedziela po Narodzeniu Pańskim – II tydzień
 6.01 – uroczystość Objawienia Pańskiego – niedziela I tygodnia
 7–11.01 – II tydzień
 12.01 – niedziela Chrztu Pańskiego – III tydzień
 kończy się okres Bożego Narodzenia

okres zwykły

- 19.01 – 2. niedziela zwykła – IV tydzień
 26.01 – 3. niedziela zwykła – I tydzień
 2.02 – święto Ofiarowania Pańskiego – II tydzień
 9.02 – 5. niedziela zwykła – III tydzień
 16.02 – 6. niedziela zwykła – IV tydzień
 23.02 – 7. niedziela zwykła – I tydzień
 2.03 – 8. niedziela zwykła – II tydzień

okres Wielkiego Postu

- 5.03 – Środa Popielcowa – IV tydzień
 9.03 – 1. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień
 16.03 – 2. niedziela Wielkiego Postu – II tydzień
 23.03 – 3. niedziela Wielkiego Postu – III tydzień
 30.03 – 4. niedziela Wielkiego Postu – IV tydzień
 6.04 – 5. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień
 13.04 – Niedziela Palmowa – II tydzień

okres wielkanocny

- 20.04 – Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego
 – I tydzień
 27.04 – 2. niedziela wielkanocna, święto Miłosierdzia Bożego
 – II tydzień
 4.05 – 3. niedziela wielkanocna – III tydzień
 11.05 – 4. niedziela wielkanocna – IV tydzień
 18.05 – 5. niedziela wielkanocna – I tydzień
 25.05 – 6. niedziela wielkanocna – II tydzień
 1.06 – Wniebowstąpienie Pańskie – III tydzień



Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

REKOLEKCJE FZŚ w 2014 roku

Dla Rady Regionu Katowickiego

12–15 czerwca – Cieszyn

Panewniki – Siostry Służebniczki (tel.32 252 54 93)

10–13 lutego; 7–10 kwietnia; 3–6 listopada
 (rozpoczęcie o 18.00, zakończenie o 13.00)

Cieszyn – Franciszkański Dom Rekolekcyjny (33 852 43 57)

terminy do uzgodnienia
 (rozpoczęcie o 9.00, zakończenie o 16.00)

Kokoszyce (32 456 14 97)

terminy do uzgodnienia
 (rozpoczęcie o 18.00, zakończenie o 16.00)



29 listopada – święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego

To święto franciszkańskie nie jest obchodzone przypadkowo tego dnia. Podsykowała je data zatwierdzenia Reguły św. Franciszka, co papież Honoriusz III uczynił bullą *Solet annuere* 29 listopada 1223 roku. Reguła do dziś jest najważniejszym dokumentem prawnym dla trzech gałęzi I zakonu franciszkańskiego oraz wyrazem ducha założyciela trzech zakonów. Cała rodzina franciszkańska czci tych wszystkich świętych i błogosławionych, którzy naśladować Chrystusa i św. Franciszka i zachowując zostawione przez niego normy życia osiągnęli doskonałość ewangeliczną. W ciągu ośmiu wieków rodzina franciszkańska wydała kilkaset świętych i błogosławionych. Wśród nich są zarówno kapłani i bracia zakonni, siostry zakonne, jak i ludzie świeccy z III zakonu. Osoby z różnych warstw społecznych, władcy i służący, ludzie nauki i laicy, mistycy i męczennicy.

Jak pisze biograf św. Franciszka: „Pewnego dnia, gdy podziwiał miłosierdzie Pańskie z powodu udzielonych sobie dobrodziejstw, zapragnął, żeby mu Pan wskazał przyszłe sprawy jego i ich” [nowych synów]. Udał się więc na miejsce modlitwy” (1 Cel 26). Kiedy wrócił, z radością powiedział do braci: „Otóż widziałem wielką rzeszę ludzi przychodzących do nas i chcących przebywać razem z nami w stanie świętego życia i według reguły świętego zakonu. (...) Widziałem jakoby drogi zatłoczone przez nich, schodzących się w te strony ze wszystkich narodów (...) różnych języków” (1 Cel 27).

Wśród tych narodów są i polscy naśladowcy świętego... święci: Maksymilian Kolbe, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Józef Sebastian Pelczar, bł. Honorat Koźmiński; klaryski: św. Kinga, błogosławione Salomea i Jolanta oraz tercjarka bł. Aniela Salawa.

Święto ma własny formularz mszalny i teksty liturgii godzin. Dobrą wskazówką ku zdobywaniu doskonałości ewangelicznej będą słowa św. Bonawentury z „Obrońcy ubogich”, zamieszczone jako II czytanie na godzinę czytań tego święta:

„Nie wyniosłość, lecz pokora!

»Błogosławieni ubodzy w duchu« – mówi nasz Zbawiciel w pierwszych słowach swego kazania. To błogosławieństwo zachęca nas, abyśmy całkowicie wyrzekli się posiadania dóbr doczesnych. »Błogosła-

wieni cisi«, powiada następnie. Jest to pouczenie, abyśmy dar wolnej woli i rozumu podporządkowali dobru innych ludzi, nie wyrządzając nikomu przykrości i odrzucając wszelką gwałtowność. »Błogosławieni, którzy płaczą«, mówi dalej Chrystus. Słowa te zalecają nam całkowite opanowanie pożądlivości ciała. »Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości«, a następnie »Błogosławieni miłosierni«. Oto kolejne wskazania Boskiego Nauczyciela, który pragnie rozpałić nas miłością ku bliźnim w duchu sprawiedliwości i braterskiej dobroci. »Błogosławieni czystego serca« oraz »Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój«, nawołuje dalej Jezus. Dostrzegamy, jak Pan nasz wzbudza tym błogosławieństwem w sercach ludzkich pragnienie jeszcze wznioślejszego działania. Idąc za światłem rozumu i miłując pokój, mamy zabiegać o to, aby dusza człowieka doskonałego upodobniła się do Jeruzalem. Nazwa ta zawiera w sobie pojęcie wizji pokoju. Końcowe słowa Zbawiciela: »Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie« – to ogniwo łączące cały wykład, w którym Chrystus przedstawił swój program w formie doskonałego cyklu, bo ostatnie błogosławieństwo stanowi równocześnie nawiązanie do pierwszego, w którym zawiera się treść zasadnicza, a wszystkie następne wypowiedzi są jej rozwinięciem.

Podobnie postępuje na początku swej Reguły Patriarcha ubogich święty Franciszek. Mając na uwadze trzy pierwsze punkty Chrystusowego programu, mówi wprost tak: »Reguła i sposób życia Braci Mniejszych polega na zachowaniu Ewangelii świętej Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości«. Trzy pozostałe normy nakreśli jako bardzo pożądane uzupełnienie nieco później, gdy powie: »Niech bracia pamiętają, że nade wszystko mają pragnąć Ducha Pańskiego i pozwolili Mu działać w swej duszy, modlić się zawsze do Boga czystym sercem, mieć pokorę i cierpliwość w prześladowaniu i chorobie oraz miłować tych, którzy nas prześladowają i oskarżają«. Zatem, podobnie jak w Ewangelii, jest tu mowa o wzniesieniu się do Boga, miłości bliźniego i cierpliwym znoszeniu przeciwności.



Zachowując trzy pierwsze punkty, człowiek doskonały zostaje ukrzyżowany dla świata, a następnie, przechodząc przez trzy kolejne etapy, upodabnia się do Boga i jakby na sześciu skrzydłach serafickich wznosi się od spraw ziemskich do nadprzyrodzonych. Nic więc dziwnego, że temu świętemu Biedacznynie, tak wiernie zachowującemu Ewangelię i znakomitemu nauczycielowi ewangelicznej doskonałości, przypadło w udziale oglądanie już na ziemi Chrystusa w postaci serafina, który wycisnął na ciele świętego męża stygmaty. Dla Franciszka są one pieczęcią Chrystusowego uznania, dla nas zaś wyraźnym znakiem i pouczeniem, jak w tych niebezpiecznych czasach, wśród ciemności tego świata, mamy osiągać doskonałość, jeżeli zamiast upodobania w wyniosłości nauczymy się chętnie przyjmować upokorzenia” („Liturgia godzin. Teksty własne zakonów franciszkańskich w Polsce”, t. III–IV, okres zwykły, tygodnie I–XXXIV, Katowice-Panewniki).

Obyśmy byli wśród tych, którzy rodzą się do świętości, głosząc „pokój i dobro” i nosząc w sercu słowa św. Franciszka: „Bracia, zacznijmy służyć Panu Bogu, ponieważ dotychczas prawie nieszczęśliwie nie postąpili, albo bardzo niewiele” (1 Cel 103,6); „Ja wykonałem to, co do mnie należało, a o tym, co do was należy, niech was pouczy Chrystus” (1B 14/3,4).



Afryka Cię potrzebuje – pomóż i Ty

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś na łamach kwartalnika pragnę zaprezentować Wam o. Kordiana Arkadiusza Mertę OFM, misjonarza w Republice Środkowoafrykańskiej.

Ojciec Kordian urodził się 10 października 1961 roku w Częstochowie. Do Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach-Panewnikach wstąpił w 1981 roku. Śluby wieczyste złożył w roku 1987. Natomiast święcenia kapłańskie przyjął 21 maja 1988 roku. Po rocznym przygotowaniu w Belgii wyjechał na misje do Afryki, gdzie przebywa nadal.

Jego sytuacja obecnie jest bardzo trudna, opisuje ją w artykule obok.

Adres do kontaktu z ojcem:

o. Kordian Merta OFM
Mission Franciscaine de Rafai
B. P. 84, Bangassou
Rep. Centrafricaine, Afryka

Ofiary na misje można wpłacać na konto złotówkowe:

**Prowincjalny Sekretarz
ds. Ewangelizacji Misyjnej**
PKO BP O/K-ce
nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

lub przekazem pocztowym na adres:

**Prowincjalny Sekretarz
ds. Ewangelizacji Misyjnej**
o. Dymitr Żeglin OFM
ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

oraz na szkołę w parafii Rafai:

**Prowincjalny Sekretarz
ds. Ewangelizacji Misyjnej**
PKO BP O/K-ce
nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766

Afrykański rekord

Nie dysponuję aktualnymi danymi statystycznymi z powodu braku dostępu do internetu, ale bez wahania ośmielam się zawyrokováć, że Republika Środkowoafrykańska ma pierwsze miejsce w Afryce w ilości zamachów stanu, średnio co 10 lat, a że mamy już 52 lata niepodległości, czyli 5 udanych przewrotów wojskowych. Ostatni w zasadzie jeszcze się nie skończył, bo ciągle gdzieś jeszcze strzelają, gdzieś rabują, jeszcze ktoś ginie, jeszcze ktoś musi uciekać. Choć nie ma już rebelii, za to jest nowa władza, z tym że bardzo bezwładna. Na początku roku 2013 snułem pesymistyczny scenariusz. Pomyliłem się, scenariusz nie jest pesymistyczny, jest tragiczny i będzie trwał przynajmniej dwa albo trzy lata, a może i pięć. Obecny samozwańczy prezydent nie ma poparcia, nikt mu niczego nie zawdzięcza, nie licząc jego janczarów, mas złodziei i bandytów, którzy skorzystali z okazji, za to prawie cały kraj pogrążył się w strachu, smutku, rozpacz i ciemności (nie ma dla narodu większej ciemności nad tę, gdy uniwersytet i szkoły są zamknięte). Nowy prezydent do władzy doszedł rękami arabskimi (w Rafai muzułmanie nie przekraczają 5 proc.) miejscowych i ich kuzynów (oni używają określenia: „nasi bracia”) z Czadu i Sudanu. W zamian za udział w przewrocie wojskowym dostali prawo do grabieży i bezkarność. Jadąc z Bangui do Rafai, mijamy najpierw diecezję Bambari, nie ma tam już ani jednego samochodu. Potem przejeżdżamy diecezję Alindao, nie tylko że nie ma już ani jednego samochodu, zostały gołe mury (zabrali nawet materace z łóżek). W końcu dojeżdżamy do diecezji Bangassou. Jak określił to nasz biskup, diecezja została obdarta jak Chrystus z szat na drodze krzyżowej – ukradziono 23 terenowe samochody, w tym 4 z Rafai. Unimog służył do budowy szkół, kaplic, mostów, Land-Cruiser pick-up służył do pracy w wioskach (parafia o powierzchni 24 000 km kw.), a nowiutki Land-Cruiser Familial służył do przewozu nauczycieli z liceum ze stolicy (900 km). Do tego jeszcze stary samochód sióstr. Land-Cruisery, o których mowa, mają bardzo niewiele wspólnego z Land-Cruiserami jeżdżącymi po drogach w Europie; to prawdziwe terenowe, toporne samochody, nadające się na bezdroża w tropiku, choć bez klimatyzacji. Te samochody chyba już opuściły RSA, najprawdopodobniej są w Czadzie. Straty można by odrażać i zabrać się za odbudowę, niestety, na razie nie ma do tego żadnych warunków i może to jeszcze długo trwać. Wierne prezydentowi janczary to zaledwie garstka 500 uzbrojonych bojowników, jak więc spacyfikować kraj dwa razy większy od Polski? Jak zaprowadzić bezpieczeństwo, gdy setki karabinów i przenośne rakiety balistyczne, porzucone przez uciekające wojsko, dostały się w ręce nie wiadomo kogo? I największy problem – nie ma już czego kraść, a trzeba by płacić żołd, trzeba by jeść – tylko za co? I tu tkwi sedno problemu: nowi panowie przejęli pałac, ale skarbiec pusty, i nie zanoszą się na to, że coś go zapełni. Nie ma dochodów, a wydatki, i to spore, są. Do tego dołożymy jeszcze niepokonane apetyty i oto mamy bombę z już podpalonym lontem. Pytanie tylko, jak długi jest ten lont. I tu krótka lekcja historii – demokratycznie wybranego prezydenta i rząd obala gość z karabinem w moro, i cisza. Demokratyczny świat przyjmuje to do wiadomości, nie ma nawet protestów, wręcz odwrotnie, wysłać się emisariuszy do nawiązania kontaktów. W grudniu 2012 r. Francja mogła niewielkim nakładem środków rozwiązać ten problem, ale stanęliśmy do przetargu z Mali bez karty atutowej (Mali ma terrorystów, a my tylko bandytów złodziei). Myślałem do tej pory, że ONZ, ta największa światowa organizacja, rzeczywiście stoi na straży pokoju i demokracji... ale gdzie tam, jak nie ma pół miliona trupów, to błękitne hełmy się nie pokażą, chyba że jest ropa (krew w obiegu świata demokratycznego) albo coś, co demokracji bardzo jest potrzebne. Jest za to bicz, niestety, obosieczny – po przewrocie wojskowym, dopóki nie będzie nowych demokratycznych wyborów, wszelka pomoc zostaje wstrzymana. W przypadku RCA to oznacza brak wypłat dla nauczycieli, służby zdrowia, administracji, zero robót publicznych itd. Dlatego najbliższe lata będą wyjątkowo trudne.

Dziś rano przejechała przez Rafai kawalkada kradzionych samochodów – jechali na polowanie do Zemio i Obo, oczywiście polują na samochody. W drodze powrotnej mogą nas jeszcze odwiedzić, polują też na lodówki, ogniwa słoneczne itd. Chowamy, co się da, ale żyć trzeba. Armia ugandyjska wycofała się z pogoni za LRA, rezultat – bandyci złupili Derbissakę i zabrali sporo ludzi. Dziś mamy też pierwszy dzień bez szkoły, może jutro wrócą. W wioskach było gorzej, ale udało mi się ich zmobilizować i od poniedziałku wszystkie szkoły były otwarte (Dembia, Gerekindo, pojechałem tam motorem), ale jak znam życie, znowu wszystko uciekło na pola. Rebelianci „Seleka” zostali zablokowani przez wojsko ugandyjskie w Dembia. Wrócili do Rafai i rozpoczęli systematyczną grabież. U nas byli w nocy trzy razy, za każdym razem zapewniali, że mamy się nie bać, oni są po to, żeby nas chronić. Tych, co widziałem, to ludzie Bororo, najmłodszy ma jakieś 15 lat, wszyscy dobrze uzbrojeni. Zobaczmy, co będzie się działo.

o. Kordian Merta OFM (Republika Środkowoafrykańska)

Doroczna pielgrzymka do Królowej Polski

Jubileuszowa, 20. Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ na Jasną Górę odbyła się w tym roku 19 i 20 lipca. Mottem pielgrzymki były słowa: „Mają w nienawiści ciała swoje z wadami i grzechami”, które są tematem rozważań na rok 2013 z 9-letniej nowenny przygotowującej do jubileuszu 800. rocznicy powstania III Zakonu św. Franciszka.

Pielgrzymkę rozpoczęto w piątek 19 lipca od Apelu Jasnogórskiego, po którym było nocne czuwanie. O północy Mszy św. przewodniczył o. Andrzej Romanowski OFM Cap, a homilię wygłosił o. Marian Jarząbek OFM Conv. Natomiast w sobotę Eucharystii przewodniczył biskup świdnicki Ignacy Dec, współkoncelebransami byli ojcowie asystenci narodowi, regionalni i wspólnot miejscowych i księża asystenci. Biskup Dec, który już od 40 lat przynależy do III zakonu franciszkańskiego, wygłosił również kazanie, w którym powiedział m.in.: „Przybywamy jako członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, jako wielka świecka rodzina francisz-

kańska. Przybywamy na Jasną Górę w dorocznej pielgrzymce, by ponownie Panu Bogu podziękować za nasze franciszkańskie powołanie i uświadomić sobie na nowo naszą franciszkańską misję, nasze apostołskie zadania w dzisiejszym Kościele i świecie. Prośmy Maryję (...) abyśmy przeżyli tę naszą pielgrzymkę, to nasze przebywanie w »polskiej Kanie«, na tym wzgórzu jasnogórskim, abyśmy tutaj dostąpili cudu przemiany, by Jezus za sprawą Maryi przemienił wodę naszego nijakiego życia w wyborne wino żywej wiary, niezłomnej nadziei, ofiarnej miłości, i radości, pokoju, dobra. Niech ta pielgrzymka uzdolni nas do naprawy naszych rodzin i środowisk, w których żyjemy; niech pokój i dobro za naszą przyczyną i z naszym udziałem szerzą się w dzisiejszym świecie i niech nasze dzieła chwałą Pana Boga i niech przynoszą pożytek ludziom”.

Na zakończenie Mszy św. przełożona narodowa s. Joanna Berłowska dokonała aktu zawierzenia Matce Boskiej Jasnogórskiej całej wspólnoty narodo-



wej FZŚ w Polsce. O godz. 15 na wałach jasnogórskich odprawiona została Droga Krzyżowa. Uczestniczył w niej także bp Dec, który na zakończenie udzielił wszystkim zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa.

redakcja

Odpust Porcjunkuli

W uroczystość Matki Bożej Anielskiej, 2 sierpnia, franciszkanie świeccy z regionów Katowickiego, Rybnickiego, Bielsko-Żywieckiego i Lubliniecko-Tarnogórskiego zebraли się, aby – jak co roku – spędzić wspólnie ten wspólny dla wszystkich franciszkanów czas.

Miejscem szczególnym dla nas jest Śląski Asyż, a w nim „Porcjunkula”, wokół której zebrałiśmy się, aby odmówić jutrznię i uczestniczyć w celebrowanej przez o. Ezdrasza Biesoka OFM Eucharystii.



Porcjunkula – miejsce dla św. Franciszka i współbraci najważniejsze. To tutaj założył Zakon Braci Mniejszych, tutaj odczuwał najpełniej miłość Bożą, miłość Królowej Anielskiej, otrzymywał najobfitsze łaski, tutaj uzyskał dla nas odpust zupełny i również tutaj zakończył swoje ziemskie życie. My także nieustannie pragniemy naśladować naszego Zakonodawcę i miłować Boga nade wszystko, a pomocą jest nam Maryja – najlepsza Matka Pana naszego Jezusa Chrystusa i nasza. Przez Jej ręce oddaliśmy Bogu chwałę, odmawiając Różaniec święty w bazylice. Było to wspaniałe przeżycie duchowe. Wiele naszych sióstr i braci skorzystało z sakramentu pokuty, aby wypełnić warunki uzyskania odpustu. Przeszliśmy następnie do sali w budynku na kalwarii na poczęstunek, przygotowany przez Radę Regionu Katowickiego (pyszne ciasta, kawę, herbatę). Mieliśmy wspaniałego gościa – o. Sykstusa Gajdę OFM, misjonarza z Boliwii, który opowiedział o trudnej pracy misjonarzy franciszkańskich, o troskach, ale i radościach dnia codziennego. Uczyliśmy się pieśni franciszkańskich i pełni Bożego i Franciszkowego ducha rozjechaliśmy się do swoich domów.

Dziękujemy Radzie Regionu za zorganizowanie całego świątecznego dnia, za miłe rozmowy i ciepłe przyjęcie. „Bóg zapłać”.

s. Grażyna Koloch

Dzień skupienia franciszkanów świeckich z Regionu Katowickiego w Kostuchnie



Spotkanie modlitewne odbyło się 7 września br. Rozpoczęto je adoracją Najświętszego Sakramentu, którą prowadziła s. Małgorzata Kuzia. Piękne rozważania i modlitwa do Serca Pana Jezusa, przeplatana pieśniami eucharystycznymi, przygotowały nas do głębokiego przeżywania Eucharystii. Mszę św. w koncelebrze sprawowali o. Gracjan i o. Krescencjusz. Słowa przed Ewangelią zawierały myśl, że nic bez Boga uczynić nie możemy. Słowo Boże wygłosił o. Krescencjusz, nawiązując do przypadającego 9 września wspomnienia bł. Anieli Salawy, jak również do bł. matki Teresy z Kalkuty – postaci, które w swoim życiu zmagają się z wieloma trudnościami. Powiedział, że różne życiowe doświadczenia, nieustanna praca nad sobą, krzyż niesiony przez życie umacniają nas i utwierdzają przy Chrystusie, bo moc w słabości się doskonali. Jeżeli nie widzimy efektów pracy nad sobą w swoim życiu, w stawaniu się i byciu lepszym – nie ustawajmy. Wiedzmy, że Pan Jezus, bez względu na to, czy my Go kochamy, On ma nas zawsze w Sercu. Weźmy Go i my, i zatrzymajmy w swoim sercu.

Spotkanie braterskie, jak zwykle w bardzo gościnnej Kostuchnie, rozpoczęło się od poczęstunku. Natomiast dalsza część spotkania – formacyjna rozpoczęła się modlitwą do Ducha Świętego, ponadto odmówiono również „Anioł Pański”. Potem s. Klara Golenia wygłosiła konferencję pt. „Światło wiary i świadectwo”, w której przytoczyła zagadnienia z encykliki papieża Franciszka *Lumen fidei*. Wiara i świadectwo winny być nierozłączne. Wiara bez świadectwa martwa jest. Był taki dzień... kiedy Bóg zaprosił mnie do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Czy

pamiętam ten dzień? Czy moje życie jest świadectwem wiary? Czy Chrystus jest moją najwyższą wartością? Mieć w sobie pokój i drugim go dawać i pokazywać – to znaczy świadczyć o Chrystusie. Ewangeliczna kultura życia – co to jest dla mnie? Co to dla mnie znaczy? Jeżeli narzekam, wpadam w lęki – to wiara na nic się zdaje. Eucharystia jest wtedy daremna. Z Eucharystii trzeba czerpać wiarę w Boga i wiarę BOGU. Wiara jest łaską! Od nas zależy, co z tą łaską zrobimy!!! Odpowiedzmy sobie na postawione powyżej pytania, ale przede wszystkim na najważniejsze pytanie: Czy wierzę? Jaka jest moja wiara? „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego”.

Następnie o. Gracjan mówił o prawodawstwie świeckich franciszkanów, które ma początek w XIII wieku, kiedy to Franciszek założył trzy zakony: męski, żeński i trzeci dla świeckich – braci i sióstr od pokuty. To co zostało w Kościele założone zgodnie z prawem zatwierdzonym w Kościele – trwa. Wszystko inne upada. Franciszkański Zakon Świeckich (na przestrzeni dziejów miał różne nazwy) założony przez św. Franciszka, za zgodą papieża, z zatwierdzoną Regułą jest ZAKONEM – nie organizacją, nie ruchem, nie zrzeszeniem, ale zakonem. Wszystkie bowiem wspólnoty założone i zatwierdzone przez Kościół do końca średniowiecza są *Zakonem*, późniejsze wspólnoty to już nie zakony, ale *Zgromadzenia*. Każdego członka zakonu obowiązuje posłuszeństwo wobec prawodawstwa, czyli reguły, konstytucji generalnych, statutu międzynarodowego i statutu narodowego. Kolejny raz wyjaśniona została sprawa stroju franciszkanina świeckiego, dla którego obowiązujący jest strój świecki, a wyróżnikiem jest znak TAU. Jest tylko jeden przywilej stroju podobnego do stroju zakonnego. Jeżeli franciszkanin świecki ma takie życzenie i ma taki strój – może po śmierci być pochowany w habitie. W Kościele wszystko ma swoje ramy prawne i należy ich przestrzegać.

Siostra Małgorzata Kuzia przedstawiła postać bł. Stanisława Kubisty, kapłana i męczennika urodzonego w Kostuchnie. Zaoferowała do sprzedaży również książkę-album o tej postaci pt. „Cichy Ojciec”. Każdy uczestnik otrzymał obrazek z wizerunkiem błogosławionego.

Odpowiadając na apel papieża Franciszka, modliliśmy się o pokój na świecie, szczególnie w Syrii. 7 września 2013 roku był dniem pokuty i modlitwy w tej intencji.

**s. Julia Niemiec,
przełożona Regionu Katowickiego FZŚ**

Przełożona Regionu, s. Julia Niemiec, przekazała komunikaty o najbliższych spotkaniach. Podała daty szkoleń dla osób odpowiedzialnych za formację we wspólnocie, odpowiedzialnych za Rycerzy św. Franciszka i za Unię Misyjną. Prosiła o modlitwę w intencji Kapituły Narodowej, która ma się odbyć 21 i 22 września 2013 roku w Warszawie.

Rekolekcje franciszkańskie w Zawierciu (15–18.06.2013)

Korzystając z tekstów, które pozostawił nasz rekolekcjonista, o. Krystian, postaram się krótko opisać przebieg rekolekcji dla parafii św. Stanisława Kostki w Zawierciu, a zwłaszcza dla naszej grupy franciszkańskiej. Ojciec w sobotę i niedzielę głosił kazania na podstawie listu apostołskiego papieża Benedykta „Podwoje wiary” i etapów życia św. Franciszka z Asyżu.

Pierwszy i drugi dzień rekolekcji

– wiara św. Franciszka z Asyżu

Pierwszy etap w życiu św. Franciszka to droga oczyszczenia – lata 1202–1209. W jego życiorysie zwraca się dzisiaj uwagę na takie wydarzenia, jak pobyt w niewoli w Perugii, długa rekonwalescencja, głos z krzyża, spotkanie trędowatego, sąd przed biskupem, Ewangelia o posłaniu uczniów, pierwsi naśladowcy i ustne zatwierdzenie sposobu życia braci przez papieża Innocentego III. Osobiście Seraficki Ojciec wspomina tylko o spotkaniu z trędowatym (T 1-2). W tym dokumencie ważne są jego słowa o modlitwie: „Wielbimy cię, Panie Jezu Chryste, [tu] i we wszystkich kościołach Twoich, które są na całym świecie, i błogosławimy Tobie, że przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat” (T 4-5). Z wiary Franciszka zrodziło się jego powołanie pójścia za Chrystusem pokornym i ubogim. Konsekwencją było życie Ewangelią, modlitwa, głoszenie pokuty i praca dla królestwa Bożego na ziemi.

Drugi etap – droga oświecenia – zamyka się w latach 1209–1219. Jest to okres rozwoju wspólnoty braci mniejszych we Włoszech, powstania wspólnoty Ubogich Sióstr ze św. Klarą przy kościółku św. Damiana, wyprawa Franciszka z braćmi na Bliski Wschód. Z ich żywej wiary wynikało coraz doskonalsze naśladowanie Chrystusa: „Z całego serca, z całej duszy, z całego umysłu, z całej siły i mocy, z całego umysłu, ze wszystkich sił, całym wysiłkiem, całym uczuciem, całym wnętrzem, wszystkimi pragnieniami i całą wolą kochajmy wszyscy Pana Boga, który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie, który nas stworzył, odkupił i zbawił nas tylko ze swego miłosierdzia (...) Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedynego prawdziwego Boga (...) wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i o każdej porze, codziennie i nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służymy, chwalmy i błogosławimy, wychwalajmy i wywyższajmy, wysławiamy i dzięki składamy najwyższemu i najwznioślejszemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Stwórcy wszystkich rzeczy i Zbawicielowi wszystkich w niego wierzących, ufających i miłujących Go” (1 Reg 23,8-11).

Trzeci okres – okres zjednoczenia – to lata 1219–1226. To między innymi otrzymanie stygmatów we wrześniu 1224 roku oraz jego śmierć 3 października 1226 roku.

Trzeci dzień rekolekcji

– wiara św. br. Alberta Chmielowskiego

Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.

W dzień wspomnienia św. brata Alberta – 17 czerwca – nasz rekolekcjonista mówił o jego działalności jako tercjarza franciszkańskiego na Podolu: Szarogród i cała okolica, Kamie-

niec Podolski oraz Latyczów (tereny dzisiejszej Ukrainy). Na plebanii ks. Leopolda Pogorzelskiego w Szarogrodzie znalazł między książkami regułę dla tercjarzy św. Franciszka. Zapalił się do idei i zaczął tam organizować trzeci zakon franciszkański. Władze carskie zaniepokojone jego działalnością nakazały mu opuszczenie tych terenów. Wówczas przybył do Krakowa i zamieszkał u kapucynów, a następnie w ogrzewalni razem z biedakami. Brat Albert był ojcem ubogich, opiekunem bezdomnych, człowiekiem pokory i głębokiej wiary, biedakiem z wyboru, apostołem Kościoła ubogich, krakowskim Franciszkiem, żywym płomieniem miłości, kroczącym prosto do nieba. Pozostał wzorcem wewnętrznej przemiany serca. Do kardynała krakowskiego Albina Dunajewskiego szedł zawsze z bochnem chleba. Zmarł w dzień Bożego Narodzenia 1916 roku. Beatyfikowany w Krakowie 22.06.1983 roku, a kanonizowany w Rzymie 12.11.1989 roku przez papieża Jana Pawła II.

Czwarty dzień rekolekcji – wiara bł. Anieli Salawy

Nie słuchaj ludzi i nie chodź za tym, co ludzie mówią, lecz słuchaj Boskich przykazań i wskazówek Kościoła. Bo ludzie przyjmują, co im jest wygodne, a co niewygodne odrzucają. Wiesz An-dziu, tyle poniesiemy na tamten świat, ile nabieramy sobie na tej ziemi, a więc zbierajmy, co się da i od kogo. O jakże będę szczęśliwa, gdy już śmierć po mnie przyjdzie. Proszę gorąco Matkę Najświętszą, aby mi pomogła do tego, bym nie obraziła Pana Boga nawet najlżejszym grzechem. Ludzie tak łatwo grzeszą, a nie myślą, że Pan Jezus tak bardzo cierpiał za grzechy i że grzechami tak bardzo obrażają Pana Jezusa i odnawiają jego rany. Popatrz, jak piękną musi być dusza po spowiedzi świętej.

Na zakończenie rekolekcji ojciec przywołał życiorys i powiedzenia bł. Anieli Salawy, które uczynił tematami konferencji tylko dla naszej grupy po adoracji Najświętszego Sakramentu za papieża Franciszka, a zwłaszcza za ks. bp. Jana Wątrobę, który został mianowany biskupem diecezjalnym diecezji rzeszowskiej. Biskup Jan był związany z naszą parafią, tyle razy u nas posługiwał. Niech św. Józef Sebastian Pelczar (tercjarz), patron tej diecezji, ma go w swojej opiece.

Dziękujemy ks. proboszczowi Kazimierzowi Bednarskiemu za organizowanie każdego roku dla naszej parafii i dla nas rekolekcji franciszkańskich. Ojcu Krystianowi życzymy wielu łask Bożych od św. Jana z Dukli, bo znów wybiera się na Ukrainę do tamtejszych tercjarzy i naszych rodaków. Święty Jan z Dukli, pustelnik i kapłan franciszkański, który prowadził głębokie życie wewnętrzne, trwał ciągle w obecności Boga, niech kształtuje sumienia naszych kapłanów i biskupów. Niech nigdy nie zabraknie kapłanów franciszkańskich i naszej modlitwy za nich. Rekolekcjonista pozostawił w naszej parafii duże obrazki z modlitwą o kanonizację bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy.

**s. Ryszarda,
prełożona FZŚ w Zawierciu**

Kapituła wyborcza wspólnoty FZŚ przy parafii św. Franciszka z Asyżu w Kaletach-Miotku

Kapituła odbyła się 5 czerwca 2013 roku, a rozpoczęła ją od Mszy św. koncelebrowanej przez ks. Tomasza Przybyłę, ks. proboszcza Antoniego Swadźbę i asystenta regionalnego o. Rufina Juraszka. Bezpośrednio po Mszy św. zostało odprawione nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego.

Wybory do kapituły, które odbyły się w salce na probostwie w obecności ks. Antoniego, o. Rufina i delegata – skarbnika RR Lubliniecko-Tarnogórskiego br. Mariana Kandzi, rozpoczęto od odśpiewania pieśni „Przybądź, Duchu Stworzycielu” i modlitwy z Rytuału. Przełożona wspólnoty s. Paulina serdecznie powitała przybyłych gości oraz tercjarki ze wspólnoty. Brat Marian zapoznał wszystkich obecnych z zasadami prowadzenia wyborów, a następnie poprosił s. Paulinę o złożenie sprawozdania z działalności wspólnoty oraz skarbnika s. Teresę o sprawozdanie finansowe. Sprawozdania

zostały przyjęte i udzielono absolutorium ustępującej radzie. Na sekretarza komisji skrutacyjnej wybrano s. Dorotę. Następnie przystąpiono do typowania kandydatów na poszczególne funkcje do miejscowej rady na kolejne 3 lata. W tajnym głosowaniu wybrano nowy zarząd w składzie: • s. Paulina Płonka – przełożona, • s. Maria Pradelok – z-ca przełożonej, • s. Teresa Wyderka – skarbnik, • s. Dorota Mryka – sekretarz.

Przewodniczący kapituły br. Marian zatwierdził wybory i życzył nowo wybranej radzie wiele łask Bożych, opieki Matki Bożej i św. Franciszka w pełnieniu służebnej roli wobec tercjarki naszej wspólnoty. Również o. Rufin życzył wspólnocie dobrych owoców w służbie Bogu i ludziom. Wszyscy wybrani wyrazili gotowość służenia wspólnocie, dając świadectwo swojemu powołaniu. Dziękczynną modlitwą z Rytuału zakończono wybory.

Spotkanie przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze. Połączone było z poczęstunkiem przygotowanym przez księdza proboszcza Antoniego z okazji urodzin, za co składamy mu serdeczne „Bóg zapłać”. Nowo wybrana przełożona podziękowała za ponowne zaufanie i stwierdziła, że bez zaangażowania i aktywności wszystkich siostr nie byłoby zarówno wspólnoty, jak i przełożonego, który właśnie we wspólnocie ma jej służyć i realizować swoje powołanie. Brat Marian podziękował wspólnocie za czynny udział w spotkaniach regionalnych i przypomniał terminy najbliższych spotkań i rekolekcji. Kapitułę wyborczą zakończono modlitwą i błogosławieństwem udzielonym przez o. Rufina.

s. Paulina

Peregrynacja relikwii bł. Anieli Salawy w parafii św. Franciszka z Asyżu w Sosnowcu

Patronka FZŚ w Polsce „gościła” w naszej parafii od 13 lipca do 9 sierpnia br. Uroczyste przyjęcie relikwii odbyło się 14 lipca podczas porannej niedzielnej Mszy św. Sylwetkę bł. Anieli przedstawił parafianom w wygłoszonej homilii ksiądz proboszcz. Nawiązując do Ewangelii o miłosiernym Samarytaninie, wydobyl z jej bogatego życiorysu te elementy, które podkreślały nie tylko jej bogatą duchowość, ale także czynną i wytrwałą służbę bliźnim – swoim pracodawcom, koleżankom, rannym żołnierzom.

Z racji peregrynacji został wydany specjalny numer gazetki parafialnej „Franciszek”, w którym zamieszczono obszerny życiorys bł. Anieli Salawy oraz informacje o przebiegu peregrynacji. Wielu parafian zafascynowało się świętym życiem Anieli Salawy i wyrazili oni chęć przyjęcia jej w swoich domach jako patronki chorych, poszukujących pracy i emigrantów. Z wielkim wzruszeniem relikwie przyjmowały osoby starsze, które już nie mogą samodzielnie uczestniczyć w życiu parafii. W dniu nawiedzin relikwii u chorego zwykle gromadziła się jego rodzina, aby we wspólnej modlitwie wypraszać u Boga przez wstawiennictwo bł. Anieli potrzebne im łaski. Nasze siostry franciszkanki zostały zaproszone z relikwiami do grupy wsparcia „Nadzieja” na odbywające się

spotkania chorych. W modlitwie uwielbienia, a następnie prośby z wielką ufnością ludzie ciężko doświadczeni chorobą zwracali się do Boga o pomoc przez wstawiennictwo błogosławionej. W czasie peregrynacji odbyły się nieszpory ku jej czci, a w pierwszy piątek miesiąca Droga Krzyżowa z rozważaniami zaczerpniętymi z dzienniczka bł. Anieli. Została również przeprowadzona zbiórka charytatywna przyborów szkolnych dla dzieci z uboższych rodzin w parafii. W peregrynacji relikwii wzięło udział 8 członków FZŚ, kapłani parafialni, 8 parafian. Franciszkanie świeccy odwiedzili z relikwiami 11 chorych oraz 10 chorych z grupy wsparcia „Nadzieja”.

Pożegnanie relikwii i przekazanie ich kolejnej wspólnocie FZŚ przypadło w dzień wspomnienia św. Teresy Benedykty od Krzyża. Ksiądz proboszcz w wygłoszonej homilii porównał dwie drogi do świętości – wykształconej Edyty Stein z drogą prostej służącej Anieli Salawy. Do świętości bowiem zastał powołany każdy z nas. Przy pożegnaniu nawiązaliśmy do tradycji święcenia płatków róż, które chorzy zabrali do swoich domów.

s. Halina

Franciszkański jubileusz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju

„A wy za kogo Mnie uważacie?” – to słowa Pana Jezusa z Ewangelii wg św. Łukasza, które o. Lidian Strzeduła, franciszkanin, głoszący słowo Boże w niedzielę 23 czerwca 2013 r. na wszystkich Mszach św., skierował do zebranych w kościele, a zwłaszcza do wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, świętującej podczas Mszy św. o godz. 12.15 jubileusz 40-lecia istnienia w naszej parafii.

– Na powyższe pytanie każdy wierzący odpowie oczywiście, że za Zbawiciela, za Boga, za Pana itd. – mówił o. Lidian. – Ale taka odpowiedź zakłada kolejne pytania. Jeśli za Zbawiciela, to od czego cię zbawił? Jeśli za Boga, to czy całe twoje serce do Niego należy? Jeśli za Pana, to czy tylko Jemu służysz? I każda z tych odpowiedzi musi być potwierdzona konkretnymi czynami, bo Bóg nie chce pustych deklaracji.

Kaznodzieja nawiązał także do tematyki franciszkańskiej, ukazując piękno życia św. Franciszka z Asyżu i zwrócił uwagę na radość, na Bożą radość, która powinna cechować franciszkanów. A jako że w ramach jubileuszu była to także niedziela powołaniowa, powiedział dalej: – Papież Jan Paweł II, wkrótce po swoim wyborze na namiestnika Chrystusowego, udał się do grobu św. Franciszka (5 XI 1978), podkreślając tym, że aktualność świętego jest ponadczasowa. Papież powiedział wtedy do synów św. Franciszka: „Bądźcie sługami Jego ludu z radością, gdyż św. Franciszek chciał, byście byli radosnymi sługami ludzkości, zdolnymi wszędzie zapalić lampkę nadziei, ufności, optymizmu”. Wezwał też wszystkie rodziny franciszkańskie do dawania autentycznego świadectwa o Chrystusie, takiego, jakiego wymagają współczesne czasy. „Jedyną bowiem drogą – mówił papież – do osiągnięcia radości, wolności, pokoju i miłości jest droga ukazana przez Ewangelię – drogą, którą kroczył św. Franciszek”. Postać św. Franciszka może każdego zainteresować. Jednych będzie pociągała niejako całościowo, jeśli związali z nią swoje życie zakonne, innych będzie budować fragmentarycznie, gdyż uważają się tylko za sympatyków świętego. Wszystkich zaś



złączy to samo pragnienie, by tę niezwykłą postać przybliżyć jakoś do swojego życia. Nazywają to naśladowaniem i mogliby wyjaśnić, że naśladować kogoś, to zdobywać się na trzy następujące akty: 1. zapalać się czymś pociągającym przykładem; 2. zwyciężać, jak on, trudności napotkane w życiu; 3. mnożyć dobro wewnętrzne i zewnętrzne swoim postępowaniem.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył wspomniany już ojciec franciszkanin w koncelebrze z ks. proboszczem Antonim Pudlikiem oraz opiekunem wspólnoty franciszkańskiej ks. Marcinem Mojem. Z ramienia Rady Regionu obecni byli s. Bogdana Fitał, przełożona, jej zastępca br. Izidor Chmieliński i s. Wanda Sak – członek ds. formacji. W czasie Mszy św. zostali przyjęci do postulatu, czyli rozpoczęcia okresu formacji wstępnej we Franciszkańskim Zakonie Świeckich, Justyna i Adrian Podlipnowie, małżeństwo, a okres formacji początkowej, zwany nowicjatem, rozpoczęła Renata Pawliczek. Natomiast wielce podniosła chwilą dla wszystkich profesów było wspólne odnowienie przyrzeczenia życia ewangelicznego, czyli profesji, we Franciszkańskim Zakonie Świeckich.

Po uroczystym dziękczynieniu w czasie Mszy św. wspólnota oraz zaproszeni goście udali się do salki domu parafialnego na poczęstunek i dalsze wspólne świętowanie. O godz. 15 odbyło się nabożeń-

stwo z udziałem czcicieli św. Franciszka, które poprowadził ks. Marcin Moj wraz z księdzem proboszczem, rozpoczęte Koronką do Bożego Miłosierdzia, a zakończone ucałowaniem relikwii św. Franciszka i procesją do fontanny św. Franciszka, gdzie po modlitwie i błogosławieństwie, które jakoby zostało przypieczętowane z nieba w postaci kropli deszczu (zamiast kropidła), wszyscy chętni i niezłomni mogli w dalszym ciągu dzielić się tą radością przy stole franciszkańskim.

Dziękując wszystkim za wszystko, co przyczyniło się do uświetnienia i przeżycia naszej uroczystości, składamy serdeczne „Bóg zapłać” księdzu proboszczowi i ks. Marcinowi oraz o. Lidianowi za zasiew Franciszkowego ziarna w glebę naszej parafii.

Składamy gorące podziękowania Panu Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Maryi Pannie – Królowej zakonu serafickiego, Matce Boga, oraz naszemu ojcu, św. Franciszkowi z Asyżu, który niech nas prowadzi w pokoju i dobru przez dalsze nasze życie terażniejsze i przyszłe dni, które czekają nas w zakonie. Niech wyprasza nam łaski do jeszcze lepszego wypełniania naszego powołania w służbie Bogu i ludziom i ożywi ducha apostołskiego całej naszej parafii.

**s. Maria Mika,
członek ds. formacji**

Rekolekcje dla Rady Regionu Katowickiego w Górkach Wielkich

Rada Regionu FZŚ z Katowic od 14 do 16 czerwca br. uczestniczyła w rekolekcjach w Górkach Wielkich, które poprowadził o. Janusz Dziedzic OFM, asystent prowincjalny. Temat rekolekcji brzmiał: Charyzmat franciszkański.

Rekolekcjonista przypomniał nam, że przez złożenie profesji stajemy się osobami konsekrowanymi i przez śluby wchodzimy w charyzmat. Podejmując modlitwę, żyjąc w posłuszeństwie, czystości i ubóstwie, realizujemy się jako osoby świeckie i za przykładem św. Franciszka, który był autentycznym świadkiem Chrystusa, dążymy do świętości. Podstawą charyzmatu jest wierne naśladowanie Chrystusa. Mamy kroczyć za naszym Panem, wkładając nasze stopy dokładnie w ślady Zbawiciela. Wierne naśladowanie to zaparcie się siebie oraz przez przyjęcie krzyża ukrócenie swojego „Ja”.

U św. Franciszka obserwujemy trzy stadia nawrócenia. Po pierwsze św. Franciszek zrozumiał, że jest żebrakiem. Gani siebie za grubiaństwo, chamstwo. Bóg jest dla niego punktem odniesienia – to początek pokory. Po drugie zrozumiał, że to on jest ubogi i to on potrzebuje łaski od Boga (dostrzega trudności w obcowaniu z trędowatymi, potem to się zmienia). Trąd to jego grzeszne życie. Po trzecie św. Franciszek pyta o wolę Pana Boga, słucha tego, co Bóg ma mu do powiedzenia, prosi o siły, by przezwyciężyć lęk przed przyszłością.

Nasz Zakonodawca rozpoczyna drogę do świętości w scenie przed biskupem. Zdarcie z siebie szat, wyzbycie się wszystkiego, oprócz chęci wejścia na drogę zbawienia, stawia Franciszka na początku drogi, którą podejmuje. Po tym wydarzeniu Franciszek staje się nauczycielem Ewangelii. Wczuwa się w słowa Jezusa, np. ubogiej kobiecie oddaje jedyny egzemplarz Pisma Świętego, żeby mogła przeżyć. Prawdziwie zaufał Panu. Wie, że Chrystus idzie wraz z nim. Tak i my winniśmy codziennie zwracać się do Niego, całkowicie Jemu zaufać, nawet w tych najtrudniejszych sprawach. Komunikowanie się z Bogiem, rozmowa z Nim, inaczej modlitwa,

to dzielenie się wszystkimi sprawami dnia codziennego. To nie klepanie licznych modlitw, a raczej prawdziwa rozmowa: prośba, dziękczynienie, przeproszenie, uwielbienie, ale i słuchanie tego, co mówi Bóg. W tym przypadku to trwanie w ciszy przed Stwórcą, modlitwa bez słów, modlitwa kontemplacyjna. Dla franciszkanina świeckiego życie według rad ewangelicznych oznacza doskonale naśladowanie Zbawiciela. Rzecz trudna, ale nie niemożliwa. Sam św. Franciszek regułę dla braci i siostr od pokuty układa słowami z Pisma Świętego, polegając na słowach żywych, pełnych mocy, natchnionych.

Realizowanie charyzmatu jawi się nam w posłuszeństwie. Warunkiem wkraczania na drogę posłuszeństwa jest Miłość. Miłość Boga, ludzi i samego siebie. Szczytem wyniszczenia jest posłuszeństwo, które doprowadziło Jezusa aż po krzyż. Słowa „nie moja wola, ale Twoja, Ojczy, niech się stanie” niech będą dla nas istotą posłuszeństwa, bo gdyby Chrystus nie był posłuszny, nie otrzymalibyśmy zbawienia.

Święty Franciszek daje nam napomnienia. Nawzajem powinniśmy się napominać, gdy brat lub siostra nie wypełni swojego zadania. Słowami „Idź precz, bracie mucho, bo nic nie dajesz!” święty ganił braci błędzących. Trzeba ganić zło, upominać złe czyny. Dlatego w imię wzrastania we Franciszkańskim Zakonie Świeckich, chcąc kroczyć po śladach Chrystusa, tak jak On musimy liczyć się z niezrozumieniem, odrzuceniem, wyśmianiem. Chcąc ciągle się nawracać, zmieniać, wzrastać, trzeba umieć przyjąć upomnienie, uwagi, jeżeli takowe do nas dotrą czy przez przełożonego, kapłana czy spowiednika. Możemy mieć inne zdanie, ale poprzez złożoną profesję mamy być posłuszni Bogu, któremu obiecaliśmy: POŚWIĘCAM SIĘ NA SŁUŻBĘ JEGO KRÓLESTWA, PRZYRZEKAM ŻYĆ EWANGELIĄ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA, ZACHOWUJĄC JEGO EWANGELIĘ.

s. Leokadia Puto



IX Pielgrzymka FZŚ do Sanktuarium MB Fatimskiej w Sosnowcu-Zagórze

Jak co roku, tradycyjnie spotkaliśmy się 19 maja, aby wspólnie modlić się razem z Panią Fatimską, kontemplować zmartwychwstałego Pana w tej świątyni. Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego przewodniczył o. Tobiasz Kołodziejczyk. Wygłosił homilię, w której pouczył nas, że Jezus Chrystus jest Odkupicielem i Zbawcą ludzkości. Jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, Królem królów, Odwieczną Mądrością i Miłością, Słowem, które stało się ciałem. Jest postacią historyczną. Prawdziwie zmartwychwstał, pokonał śmierć, żyje i już nie umiera. Jest naszą nadzieją, nadzieją ludzkości. Takie przesłanie płynie z pustego grobu.

Gdyby Pan Jezus nie zmartwychwstał, daremna byłaby nasza wiara, mówi św. Paweł.

Współczesny, zlaicyzowany, zmateralizowany świat najchętniej widziałby w Panu Jezusie tylko proroka. Tymczasem Pan Jezus jest żywy i prawdziwy, i działa w Kościele świętym, który odwiecznie głosi tę prawdę. Zmartwychwstały Chrystus ukazał się Marii Magdalenie, św. Piotrowi, św. Pawłowi, Dwunastu, kobietom i innym. Ewangelie o Zmartwychwstaniu, jak również najstarsze tradycje są kanonicznie historyczne, wiarygodne. Ofiara Pana Jezusa na krzyżu przyniosła zbawienne owoce: zrodziła Kościół święty, sakramenty święte.

Po Mszy św. wspólnota adorowała Pana w Najświętszym Sakramencie. Adorację prowadziła s. Helenka. Śpiewaliśmy pieśni na uwielbienie Eucharystii, jak również pieśni maryjne. Adoracja fatimska zakończyła się Koronką do Miłosierdzia Bożego, którą poprowadził o. Tobiasz. Zeszliśmy do podziemi sanktuarium, aby spotkać się na wspólnej uroczystej agapie razem z o. Tobiaszem i gospodarzem sanktuarium, ks. proboszczem Stanisławem Łypem. W miłej atmosferze i franciszkańskiej radości spędziliśmy niedzielę Zesłania Ducha Świętego.

s. Helena Gniozdorz

Odpust św. brata Alberta w Lublińcu

Jak co roku we wspomnienie św. Alberta Chmielowskiego wspólnoty Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego gromadzą się w kaplicy pod jego wezwaniem w Lublińcu. Przy pięknej pogodzie tercjarze i sympatycy św. Franciszka przybyli dość licznie z okolic Lublińca i Tarnowskich Gór. Najpierw odmówiliśmy nieszpory, a następnie o 18.00 rozpoczęła się Eucharystia pod przewodnictwem o. Rufina, asystenta regionalnego. Na początku Mszy św. o. Rufin przedstawił krótką historię św. brata Alberta, a w homilii podkreślił ważność słów, które były jego dążeniem do świętości. – Wpatrując się w obraz św. brata Alberta w naszej kaplicy, starajmy się w naszym życiu dostrzec drugiego człowieka, by ujrzeć w nim dobroć samego Boga – powiedział o. Rufin. Znane są słowa św. Alberta „Trzeba być dobrym jak chleb, by każdy, kto jest głodny, mógł ukroić z niego kromkę”. W modlitwie wiernych oprócz spraw Kościoła, zakonu i ojczyzny poleciliśmy Bogu naszych chorych i nieobecnych, a także sole-

nizantów danego miesiąca. W tym dniu przyjęliśmy Komunię św. pod dwoma postaciami, dziękując Bogu pieśnią „Wielbić Pana chcę...”. Eucharystię zakończyliśmy adoracją Najświętszego Sakramentu, odmawiając Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podczas Mszy św. formację w nowicjacie rozpoczęła s. Leokadia Richter z Lublińca, z parafii św. Mikołaja.

Od stołu słowa i Najświętszej Ofiary udaliśmy się do refektarza naszego domu, by być razem przy stole braterstwa. Na zakończenie o. Rufin dziękował wszystkim za przybycie i przygotowanie tego spotkania, a szczególnie bratu Marianowi z Sadowa, który wiele czasu i pracy poświęca przy upiększaniu naszego domu (ostatnio naszej kaplicy). Dziękujemy o. Rufinowi za odprawioną Eucharystię i wygłoszone słowo Boże, a także wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego odpustu św. Brata Alberta w Lublińcu.

s. Krystyna Królikowska

Spotkanie okręgu sosnowieckiego w Olkuszu

7 września br. w bazylice pw. św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu odbyło się spotkanie okręgu sosnowieckiego FZŚ, któremu przewodniczył o. Filip. Obecny był także opiekun duchowy olkuskiej komórki FZŚ ks. prał. Stefan Rogula. Na uroczystość licznie przybyli franciszkanie świeccy pod przewodnictwem siostry okręgowej Heleny Gniozdorz.

W bazylice w kaplicy św. Anny w godz. 11–12 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której

wspólnie odmówiliśmy liturgię godzin, Godzinę Świętą oraz Koronkę do Siedmiu Radości Najświętszej Maryi Panny. Podczas Eucharystii homilię na temat duchowości franciszkańskiej wygłosił o. Filip. Po Mszy św. o. Filip wygłosił konferencję dotyczącą wiary, która wszystkich zgromadzonych ubogaciła duchowo, zwłaszcza że było to słowo ilustrowane metodami aktywizującymi.

Po uczcie duchowej był czas na posiłek, który tym razem, zgodnie

z zaleceniami ojca świętego Franciszka, miał postny charakter – o chlebie i wodzie – w intencji pokoju w Syrii i na całym świecie. Przy gościnnym stole były modlitwy, wspólna gawęda i słowa br. Piotra Adamusa, którym się z nami podzielił. Na koniec spotkania, które przebiegało we wspaniałej, braterskiej atmosferze, o. Filip udzielił błogosławieństwa.

s. Iwona Rams

Spotkania o duchowości franciszkańskiej

Odbývają się one od kwietnia do października w każdą ostatnią sobotę miesiąca. Rozpoczynamy je przy świątyni parafialnej o godz. 10.00 i wyruszamy do kościoła św. Doroty, odprowadzając Drogę Krzyżową przy stacjach zawieszonych na drzewach aż do samego kościoła. W kościele św. Doroty najpierw są odśpiewane Godzinki do św. Franciszka, a potem jest Msza św. z homilią na temat duchowości powołania, w ramach formacji ciągłej. Następnie przerwa na posiłek, a po nim konferencja tematyczna o świętych tercjarzach franciszkańskich. Zakończenie następuje koronką franciszkańską i pieśnią do św. Franciszka.

Chciałabym się podzielić przeżyciem z ostatniej soboty września 2012 roku. Tego dnia od rana padał deszcz i było bardzo zimno. Nie było nas dużo – tylko 5 osób. Szliśmy odważnie Drogą Krzyżową z modlitwą. Odczuwaliśmy, że z nami jest całe niebo, wszyscy święci. Było nam bardzo dobrze i miło pomimo deszczu, wiatru i zimna. Byliśmy szczęśliwi, dziękując Panu Jezusowi i Matce Bożej, że możemy tam być. Było cudownie. Nikt się nie przeziębził, nikt nie zmarł. To był najpiękniejszy dzień ze wszystkich spotkań.

Ojciec Gracjan powiedział wtedy w homilii: – W historii Kościoła byli szaleńcy, a wy jesteście podobni do tych szaleńców Bożych. W takim zimnie i deszczu przyszliście złożyć swoją ofiarę Bogu. Nie przeszkadzał wam deszcz ani zimno. Takich franciszkanów dziś Kościół potrzebuje, odważnych i pełnych Ducha Bożego.

Chciałabym podziękować z całego serca ks. proboszczowi Piotrowi Piłśniakowi, że zezwala nam na czuwania modlitewne w kościele św. Doroty. Czujemy się w nim bardzo dobrze, wpatrując się w obraz Matki Bożej Dobrej Przemiany z Pierścionkiem na Palcu i małym Jezusem oraz wizerunki świętych męczennic, które oddały życie za wiarę w Jezusa Chrystusa. To nas bardzo umacnia i mobilizuje do większej wiary i odwagi głoszenia Jezusa Chrystusa swoją postawą tam, gdzie jesteśmy.

Plan spotkań: rozpoczęcie o godz. 10.00, zakończenie około godz. 15.00. Dojazd do Będzina-Grodźca – kościół: z Katowic autobusem nr 43 – kierunek

Wojkowice przez Będzin-Grodziec; z Sosnowca autobusem nr 88; z Będzina autobusami o nr. 24, 67, 722.

s. Helena Gniozdorz

Święta Dorota – patronka położnych

Wspomnienie 6 lutego

Dorota żyła pod koniec III wieku. W owych czasach w całym Cesarstwie Rzymskim trwały prześladowania chrześcijan, które rozpoczął cesarz Dioklecjan. Na rozkaz Aprycjusza, namiestnika Cezarei, Dorotę aresztowano i poddano torturom. Jednak ona nie wyrzekła się wiary i odmówiła złożenia ofiary pogańskim bogom. Aprycjusz posłał więc do niej siostry Krystę i Kalikstę, które poddane torturom wyparły się Jezusa i złożyły ofiarę pogańskim bożkom. Dorota oparła się namowom sióstr. W dodatku przekonała je, by powróciły na łono Kościoła. To rozwścieczyło Aprycjusza, który nakazał uśmiercić Dorotę. Na miejsce egzekucji przyszła ona z twarzą pogodną i radosną, oświadczając tłumowi ludzi, którzy drwili z niej, że zmierza do ogrodu pełnego słodkich owoców i kwiatów. Wśród zgromadzonych znajdował się urzędnik o imieniu Teofil. „Jeśli tak jest, oblubienico Chrystusa” – rzekł on do Doroty – „przyślij mi trochę owoców z twojego ogrodu nowożeńców!”. Gdy Dorota uklękła, by przyjąć śmiertelny cios mieczem, zjawił się anioł z koszem jabłek i róż. Dorota poprosiła anioła, by zaniósł kosz Teofilowi. Kiedy ten zobaczył kosz, zawołał: „Prawdziwie Bogiem jest Jezus!” i został chrześcijaninem. Również i on zginął z rozkazu Aprycjusza.

Modlitwa:

Modlimy się do Ciebie, święta Doroto, abyś udzieliła się nam Twoja wytrwałość w dążeniu do celu, abyśmy umieli nie zważać na tych, którzy drwią z naszej miłości do Ciebie, bowiem także ich umiłowałaś. Amen.

Modlitwa o uwolnienie

Matko Dobrej Przemiany,
Ty widzisz, że upadłem.
Popatrz na mój nałóg,
który mnie zniewala,
i upadł mą duszę i ciało.
Opuścili mnie wszyscy,
bo ich zawiodłem.
Pani z Grodzieckiego Wzgórza,
RATUJ, bo ginę.
Nie umiem się modlić,
a Ty mnie rozumiesz.
Postaw na mej drodze ludzi,
którzy doprowadzą mnie
do JEZUSA.
Matko Dobrej Przemiany,
nie słyszano, byś opuściła tego,
kto się do Ciebie ucieka.
Ratuj mnie, bo ginę. Amen.

(ułożył br. Piotr Adamus)



**MATKA BOŻA DOBREJ PRZEMIANY
Z PIERŚCIONKIEM NA PALCU**

Obraz z kościoła św. Doroty
w Będzinie-Grodźcu

REGION RYBNICKI

– KALENDARZ SPOTKAŃ w 2014 roku

I. ŚWIĘTA – pielgrzymowanie wszystkich członków FZŚ

- 4.01, sobota – regionalny dzień adoracyjny Bożej Dzieciny – Rybnik, św. Józefa, g. 11.00
 26.04, sobota – regionalny dzień modlitw o nowe powołania do FZŚ i wytrwanie w nim – Jastrzębie, Miłosierdzia Bożego, g. 11.00
 2.08, sobota – odpust Porcjunkuli, święto Królowej Anielskiej, Panewniki, g.11.00
 4.10, sobota – św. Franciszka – regionalny dzień dziękczynienia za powołanie do FZŚ – Rybnik, św. Józefa, g. 11.00
 6.12, sobota – regionalny dzień adwentowy – FZŚ w obronie życia i rodzin – Pszów, g. 10.0

II. REGIONALNE DNI SKUPIENIA

- 15.03 – regionalny dzień wielkopostny – Leszczyny, g. 10.00
 5.04 – regionalny dzień wielkopostny – Studzionka, g.10.00
 28.06 – regionalny dzień uwielbienia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi – Lubomia, g. 9.00

III. DNI SKUPIENIA BRATERSKIE (lokalne)

- 1.02 – Rybnik-Boguszowice, św. Barbary, g.10.00
 31.05 – Rybnik-Kamień, św. Alberta, g. 10.00
 6.09 – Przegędza, Podwyższenia Krzyża Świętego
 20.09 – Kłokocim, św. Józefa Robotnika
 18.10 – Jastrzębie, Matki Kościoła

IV. PIELGRZYMKI

- 17.05 – międzyregionalna pielgrzymka do MB Fatimskiej w Turzy Śl., g.10.00
 18–19.07 – XXI Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ do Częstochowy
 14.06 – pielgrzymka regionalna do...

V. SPOTKANIA RADY REGIONU

- 4.01 – Rybnik, 9.00 spotkanie; 11.00 Msza św. i spotkanie braterskie
 22.02 – Rybnik, 9.00 Msza św. i spotkanie szkoleniowe przełożonych i zastępców; g. 13.00 Rada
 8.03 – Rybnik, 9.00 – po Mszy św.
 26.04 – Jastrzębie, 8.30 spotkanie Rady, później Regionalny dzień modlitw
 24.05 – Rybnik, 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie
 7.06 – Rybnik, 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie
 5.07 – Rybnik, 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie
 2.08 – Rybnik, 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie
 20.09 – Rybnik, 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie
 4.10 – g. 9.00 spotkanie – g. 11.00 dzień skupienia
 15.11 – g. 8.00 spotkanie RR, g. 9.00 Msza św., g. 10.00 szkolenie w Rybniku
 29.11 – g. 9.00; g.10.00 szkolenie w Jastrzębiu, Miłosierdzia Bożego
 7.12 – Rybnik, g. 8.00 Msza św., g. 9.00 spotkanie

VI. FRANCISZKAŃSKA NOC POKUTY

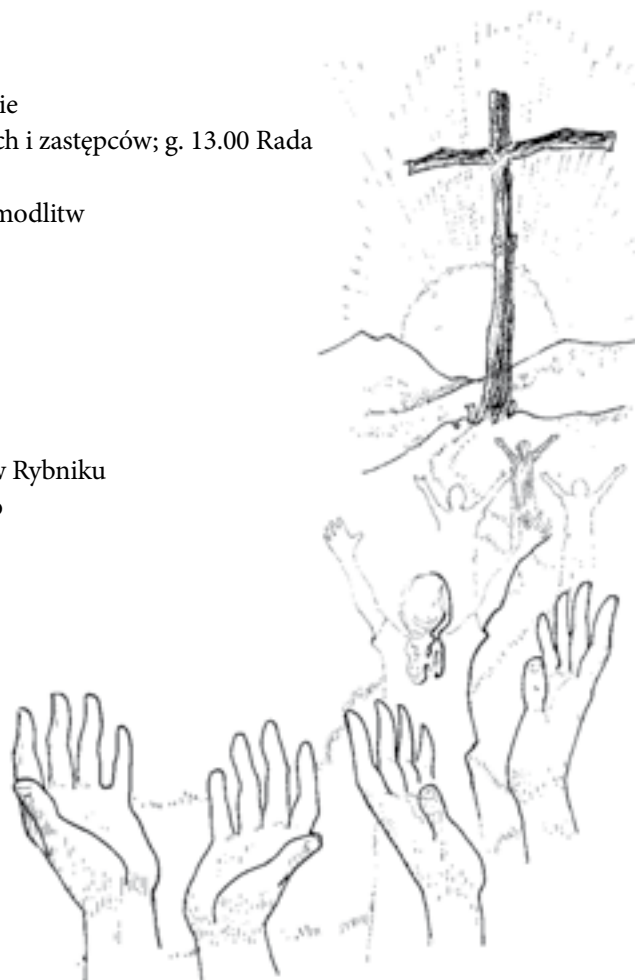
- 29/30.09 – 20.00 wieczorem–4.00 rano

VII. SZKOLENIA

- 1.03 – Rybnik, g. 9.00 – przełożeni i zastępcy rad wspólnot
 15.11 – szkolenie rad wspólnot w Rybniku, g. 9.00
 29.11 – szkolenie rad wspólnot w Jastrzębiu, g. 9.00

VIII. REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

Kokoszce, tel. 32 – 456-14-97



ODESZLI DO DOMU OJCA

z FZŚ przy parafiach:

św. Mikołaja w Bielsku-Białej

- s. Ewa Sojecka, lat 61, we FZŚ 18 lat

Trójcy Przenajświętszej w Kostuchnie

- br. Jan Gatner, lat 77, we FZŚ 16 lat

Świętej Trójcy w Będzinie

- s. Natalia Staniek, lat 90, we FZŚ 6 lat

MB Fatimskiej w Sosnowcu-Zagórze

- s. Maria Leśniak, lat 87, we FZŚ 34 lata

NMP Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju

- s. Regina Czerniak, lat 76, we FZŚ 26 lat

NMP Królowej Polski w Czernicy

- s. Franciszka Adamczyk, lat 91, we FZŚ 27 lat

Msza św. za ++ FZŚ jest odprowadzana raz na kwartał.

*Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci,
przez Miłosierdzie Boże
niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen*

Wspominamy...

s. Franciszkę Adamczyk

Odeszła do Pana 5 lipca 2013 roku. Zmarła należała do wspólnoty FZŚ w Rybniku przy kościele franciszkanów, a jako parafianka należała do kościoła w Czernicy.

Przeżyła 91 lat, w tym 27 we FZŚ. Była wielką czcicielką Matki Bożej. Organizowała w swojej parafii liczne pielgrzymki do różnych sanktuariów w Polsce. Uczestniczyła we wszystkich spotkaniach wspólnotowych FZŚ w Rybniku. Gdy była zdrowa, na spotkania przyjeżdżała rowerem lub motorkiem. Należała do Żywego Różańca. Gdy podupadła na zdrowiu, sakramenty święte przyjmowała w domu. Opiekował się nią jedyny syn Michał. Podczas uroczystości pogrzebowej nad grobem matki dał piękne świadectwo o swojej mamie, że jej modlitwy zostały wysłuchane, że stał się innym człowiekiem, zmieniając swoje życie. *Wieczny odpoczynek, racz jej dać, Panie.*

siostra przełożona

s. Ewę Sojecką

Wspólnota przy parafii św. Mikołaja w Bielsku-Białej 1 lipca br. odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku śp. Ewę Sojecką. W niedzielę 21 czerwca, kiedy wspólnota z radością zgromadziła się na dziękczynnej Eucharystii za 80 lat życia i 40 lat w zakonie swej przełożonej s. Rozalii Banet, s. Ewa była wśród nas. Co prawda wróciła ze szpitala, ale była radość, że jesteśmy razem. Planowała ona spotkanie na 27 lipca, dzień jej urodzin, jednak siostra zmarła 27 czerwca 2013 roku. Siostrze Rozalii było bardzo trudno pożegnać s. Ewę. Oto Jej słowa:

„Pokój i Dobro. Franciszkański Zakon Świeckich mówi dziś s. Ewie z Bogiem, do widzenia. Przez 18 lat była naszą współsiostrą we FZŚ. Profesję złożyła 20 maja 2000 r. w Sanktuarium MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Przez 10 lat pełniła funkcję zastępcy przełożonej. Była oddaną, sumienną tercjarką. Obowiązkowość, posłuszeństwo, prawdziwa franciszkańska pobożność nie sprawiały jej trudności. Dziękujemy jej z całego serca za każde dobro uczynione dla naszej wspólnoty. Niech dobry Bóg wynagrodzi ją życiem wiecznym, a nasz ojciec św. Franciszek zaprowadzi przed tron Boga Przedwiecznego. Na koniec zacytuję niektóre zapisane myśli przez s. Ewę.

Pokora, wierność i służba,

Szpital i cierpienie,

Postuszeństwo i cisza.

Echem wracają słowa,

za Franciszkiem idę w ślad,

A już wypełnia się postannictwo,

Obowiązek i zaufanie.

Zgoda i tży samotności,

Powrót i miłość,

Przykład wyboru i wytrwania.

Cisza i pokój,

W świetle świec nas ogarnia,

Słowa niepotrzebne.

W Krzyżu Zbawienie,

Za Franciszkiem idę w ślad,

Przykład wierności Bogu.

Siostrze Ewo, w naszej pamięci zostaniesz jako pielgrzym, cichy wędrowiec modlitwy. Będziesz śladem, po którym warto stąpać. *Wieczny odpoczynek, racz Jej dać, Panie!*

br. JK.M.

s. Marię Leśniak

Zmarła 5 sierpnia 2013 roku w wieku 87 lat. W zakonie była 34 lata. We wspólnocie Matki Bożej Fatimskiej prowadziła Dzieci Maryi. Organizowała jasełka na terenie dekanatu Sosnowca-Zagórze, rozprawiała „Promyk Jutrzenki”. Była pogodną franciszkanką, zaangażowaną w działalność Kościoła. Swoje współsiostry otaczała modlitwą. Niech dobry Pan Bóg otoczy jej duszę swoją opieką.

wspólnota przy parafii MB Fatimskiej

**Jubileusz 40-lecia wspólnoty FZŚ
w parafii NSPJ w Jastrzębiu-Zdroju
(23.06)**



**Spotkanie w Panewnikach
w odpust Porcjunkuli**



Podczas Mszy św. w święto Matki Bożej Anielskiej w bazylice panewnickiej



Dzień skupienia 7 września w Kostuchnie





KRZYŻ NA PLACU SANKTUARIUM NA GÓRZE LA VERNA